Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem WIADOMOŚCI SPORTOWE

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9016. Lwów, niedziela 20 października 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wincenty Witos prezesem Centrolewu?

Młody podchorąży zginął śmiercią lotnika. - Wyrok śmierci w Złoczowie. - Posterunkowy, który znikł jak kamfora. - Epilog głośnej afery celnej. - Zasmakowały im dolary.

MIN. KÜHN WYJEŻDŻA DO BYDGOSZCZY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. października. (ab). P. min. komunikacji **Kühn wyjeżdża do Bydgoszczy w sobotę na uroczystość kolejowego przysposobienia wojskowego w dyrekcji gdańskiej.** P. minister wręczy sztandar drużynie okręgowej bydgoskiej.

POSEŁ RAUSCHER U MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. października. (ab). P. min. spraw zagran. Zaleski przyjął dziś posła niemieckiego w Warszawie Rauschera.

OTWARCIE IZB HANDL. W POZNANIU I TORUNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 października. (ab) 22 października odbędzie się **otwarcie Izby handl. przem. w Toruniu, a 23. b. m. w Poznaniu.** Z ramienia rządu uczestniczyć będzie w uroczystościach otwarcia min. Niezabytowski.

NOWE ŻĄDANIA EKONOMICZNE GÓRNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 października. (ab) W najbliższym czasie oczekiwać należy zatargu w przemyśle górniczym, a to **górników, zajętych w przemyśle węglowym.** Górnicy postanowili wystąpić z nowemi żądaniami ekonomicznemi, ponieważ komisja arbitrażowa na żądanie podwyżki płac o 20 proc. przyznała tylko podwyżkę 4 proc. W tym stanie rzeczy górnicy zdecydowani są wystąpić **na drogę bezpośredniej walki o wywalczenie sobie większej podwyżki,** co należy rozumieć jako zapowiedź strajku w przemyśle węglowym.



PRZYGODY LORDA-DZIWAKA.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

Polska flota handlowa

ROŚNIE Z ROKU NA ROK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 października. (st) **Polska flota handlowa rośnie z roku na rok. Obecny tonaż polskiej marynarki handlowej wynosi 37850 ton.** Oprócz statków, które rząd polski nabył od towarzystwa okrętowego „Żegluga Polska", ostatnio **zakupiono kilka statków dla polsko - skandynawskiego towarzystwa okrętowego.** W najbliższym czasie zacznie kursować okręt szkolny „Pomorze" o pojemności 2500 ton. — Nasza marynarka składa się z 18 statków, należących do rządu, 8 parostatków prywatnych, czyli razem 26 jednostek morskich.

KONFERENCJA GOSPODARCZA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 października. (ab) W dniu dzisiejszym odbyła się w godzinach popołudniowych u Premjera Świtalskiego **konferencja gospodarcza.** W konferencji wzięli udział wszyscy ministrowie resortów gospodarczych.

„GAZETA POLSKA".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. października. (ab). Nowy dziennik, który ukaże się po zwinięciu „Głosu Prawdy" i „Epoki", **będzie nosił nazwę „Gazeta Polska".** Naczelna redakcja spoczywać będzie w ręku **posła płk. Koca i posła płk. Miedzińskiego, b. min. poczt i tel.**

Polacy pod młotem.

JEDNOLITY FRONT WYBORCZY POLSKI W CZECHOSŁOWACJI. — WALKA, KTÓRA HARTUJE. — CZEGO MY MOŻEMY SIĘ NAUCZYĆ OD GÓRNIKÓW I CHŁOPÓW ŚLĄSKICH?

Lwów, 19. października.

Za 8 dni odbędą się w Czechosłowacji wybory do parlamentu. W związku z procesem działacza słowackiego dra Tuki podaliśmy przyczyny, które doprowadziły do rozbicia rządowej większości i w następstwie tego do rozwiązania parlamentu. To też obecnie sprawę tę pominiemy, aby przejść do aktualniejszej, związanej z samymi wyborami.

Agitacja jest oczywiście w pełnym biegu. Jeżeli z przebiegu wyborów samorządowych wolno wysuwać pewne wnioski co do wyniku wyborów parlamentarnych, to warto przypomnieć, że właśnie niedawno odbyły się takie wybory gminne w okręgach pilzneńskim i nachodzkim, przynosząc **osłabienie wpływów stronnictw mieszczańskich, wzmocnienie socjalistycznych, a zupełną klęskę komunistów.** Ten ostatni szczegół wiąże się zresztą z kryzysem w łonie czeskiej partji komunistycznej, która żyje od przesilenia do przesilenia, a ostatnio przeprowadziła tak gruntowną „czystkę", że z 41 dotychczasowych posłów wysunęła kandydatury tylko 14, równocześnie zmieniając wszystkich swych 20 senatorów.

Najbardziej interesujące w tej walce przedwyborczej są wypadki **w łonie polskiej mniejszości.** Tutaj — jak wiadomo z depesz — dokonane zostało dzieło wielkiej wagi — **pełna konsolidacja wszystkich ugrupowań** (prócz komunistów) w liście wspólnej. Stało się to mimo **gwałtownej kontrakcji czeskiej**, nie gardzącej żadnemi metodami „przekonania" i rozbicia.

Następstwem konsolidacji będzie **wzmocnienie polskiego stanu posiadania w parlamencie praskim.** Na miejsce jedynego dotąd posła (dra Wolfa) przewidziane jest wejście dwóch, a nawet — dzięki technicznemu porozumieniu z mniejszością żydowską — trzech posłów polskich. Niezależnie od tych korzyści podnieść należy **wybitną moralną wartość aktu zjednoczenia.**

Warunki, wśród jakich żyje przeważnie robotnicza i włościańska mniejszość polska w Czechosłowacji są trudne. Przejściowym wyrazem niezadowolenia z tych warunków były dość **silne postępy komunizmu** wśród ludności polskiej, której głosami wyszedł moskiewski „Polak" Śliwka. Można wprawdzie uznawać liberalne intencje rządu centralnego, ale nie da się zaprzeczyć, że w życiu Śląska Cieszyńskiego i wschodnich Moraw bardziej **miarodajne są lokalne żywioły czeskie, przesiąknięte szowinizmem i zdemoralizowane.** To też dzieje polskiej mniejszości lat ostatnich są dziejami krzywd, samowoli, korrupcjonizmu — i least not least — bardziej lub mniej skutecznych odwołań do Pragi. Można powiedzieć, że rząd centralny stwarzał niezłą teorję, ale **kresowi nacjonaliści czescy stwarzali rzeczywistość.**

Dopiero uwzględniając te stosunki, można zrozumieć znaczenie wspólnego frontu wyborczego Polaków. Walka — i to stale prowadzona z przeciwnikiem silniejszym — **rozkłada albo hartuje.** Wydaje renegatów, albo nieustraszonych, wszystko poświęcających patrjotów. Polacy w Czechosłowacji wykazują dziś, **że duch ich nie spodlił się, nie ugiął.** Zdobyli się na czyn, który tu, w wolnej Polsce, należy do rzędu utopji. Zniwelowali na chwilę programy, zawiesili spory, zbudowali jedność.

Dlatego trzeba, by u nas więcej uwagi poświęcono ich wysiłkom. Są nie tylko krzepiące, ale także — **i jak bardzo — pouczające.**

—o—

Nowoobrani rektorzy u p. Prezydenta Rzpltej.

Warszawa, 18 października. (Tel. G. P.). Dziś rano **przedstawili się P. Prezydentowi Rzpltej na specjalnej audjencji noobrani rektorzy** Uniwersytetu prof. Brzeski, Politechniki prof. Pszenicki i Wyższej Szkoły Gosp. Wiejskiego prof. Giedrzycki. O godz. 11.30 **P. Prezydent przyjął wiceministra Sprawiedliwości p. Sieczkowskiego,** który zreferował P. Prezydentowi sprawę ułaskawień. O 12.30 P. Prezydent przyjął **ambasadora Rzpltej w Paryżu p. Chłapowskiego.**

Dwie depesze...

W ZWIĄZKU Z PRZEMIANOWANIEM POSELSTWA ANGIELSKIEGO NA AMBASADĘ.

Warszawa, 18 października. (Tel. G. P.). Pan Minister spraw zagranicznych August Zaleski przesłał na ręce p. Hendersona, **sekretarza stanu dla spraw zagranicznych w Londynie, następującą depeszę:**

„Spieszę wyrazić Rządowi J. Kr. Mości **podziękowanie Rządu Polskiego za decyzję, mocą której przedstawicielstwo dyplomatyczne Jego Król. Mości w Polsce podniesione zostaje do rangi ambasady.** Ten fakt zacieśni niewątpliwie węzły, łączące oba państwa.

W odpowiedzi **sekretarz stanu dla spraw zagranicznych p. Henderson przesłał następującą depeszę:**

„Proszę przyjąć me serdeczne podziękowanie za uprzejmą depeszę Waszej Ekscelencji z okazji podniesienia do rangi ambasady poselstwa polskiego przy dworze J. Król. Mości i poselstwa J. Kr. Mości w Polsce. **Podzielam przekonanie Waszej Ekscelencji,** że to szczęśliwe wydarzenie posłuży do dalszego wzmocnienia węzłów przyjaźni między dwoma krajami.

Reforma konstytucji w Austrji

PROJEKT REFORMY KONSTYTUCJI ZAWIERA POSTANOWIENIA, KTÓRE SĄ DLA WIELU KÓŁ POLITYCZNYCH NIESPODZIANKĄ.

Wiedeń, 18. października (Tel. G. P.). Dn. 18. bm. popoudniu rząd wniósł w parlamencie **przedłożenie w sprawie reformy konstytucji w Austrji.** Przedłożenie to obejmuje **5 punktów, których treść znana jest w ogólnych zarysach.**

Projekt ten zawiera pewne postanowienia, które są dla wielu kół politycznych zupełną niespodzianką. Jednem z najważniejszych postanowień jest punkt stwierdzający, że **uchwała parlamentu w sprawie zmiany konstytucji może być przez prezydenta państwa poddana pod plebiscyt, przyczem obowiązuje przymus głosowania.**

Bardzo ważną jest również zmiana, dotycząca **prawno-państwowego stanowiska miasta Wiednia,** które przestaje być krajem konstytucyjnym republiki, a jednak jako stolica państwa ma pewne kompetencje, przysługujące poszczególnym prowincjom krajowym. **Prezydenta państwa wybiera cały naród na okres 7 lat.** O ileby jednak żaden z kandydatów nie uzyskał potrzebnej większości, wybór prezydenta przeprowadza Zgromadzenie Związkowe, tj. Rada Narodowa i Rada Związkowa z pośród 3 kandydatów, którzy przy głosowaniu powszechnem uzyskali największą liczbę głosów.

Młody podchorąży zginął śmiercią lotnika.

KATASTROFA LOTNICZA W BYDGOSZCZY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 października. (st) W dniu dzisiejszym wydarzyła się o godz. 8 rano w Bydgoszczy **straszna katastrofa lotnicza.** Manewrujący za szkołą podchorążych samolot wojskowy w chwili lądowania **uderzył skrzydłem o ziemię i przewrócił się.** Równocześnie nastąpił wybuch benzyny i samolot stanął w płomieniach. Przybyła straż ogniowa **zastała już tylko szczątki samolotu, z pod których wyciągnięto zwęglone zwłoki pilota podchorążego Stanisława Wojciechowskiego.** Na miejsce wypadku przybyły władze wojskowe celem przeprowadzenia śledztwa.

—o—

PPUŁK. BECK OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 18. października. ((Tel. G. P.). Powrócił tu szef gabinetu wojskowego p. Marszałka Piłsudskiego ppułk. Beck, który, jak wiadomo, jeździł do Włoch celem wynajęcia dla Marsz. Piłsudskiego odpowiedniej willi i miał tam oczekiwać p. Marszałka. Ponieważ podróż ta **nie doszła do skutku, ppułk. Beck powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.**

—o—

LORD ERSKINE AMBASADOREM W WARSZAWIE.

Londyn, 18 października. (Tel. G. P.). Król Jerzy zamianował posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Warszawie, **Lorda Erskine, ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w stolicy Polski.**

—o—

BUDOWA HALI RYBNEJ W GDYNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. października (st) Min. handlu i przem. zakończyło rokowania i podpisało umowę z przedsiębiorstwem prywatnem na **budowę hali rybnej i małej chłodni dla ryb w Gdyni.** Prace wstępne zostały już rozpoczęte na terenie budowy w porcie rybackim. Wybudowanie hali rybnej **kosztować będzie 350 tys. zł., urządzenie chłodni około ćwierć miljona zł.** Roboty wykończone będą do końca marca 1930 r.

—o—

JAPONJA ZBROJNIE BRONIĆ BĘDZIE SWYCH INTERESÓW.

Londyn, 18. października. (Tel. G. P.). „Morning Post" donosi z Tokio, że w razie wkroczenia oddziałów sowieckich w sferę wpływów japońskich w Mandżurji, **Japonja zbrojnie bronić będzie swych interesów na tym terenie.** W tym celu do Mandżurji wysłano już znaczniejsze siły wojskowe.

Pokłosie z kuluarów sejmowych.

NASTROJE I PLOTKI W ZWIĄZKU Z ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ SESJĄ SEJMU. — JAKIE KONSEKWENCJE POCIĄGNIE ZA SOBĄ UCHWALENIE VOTUM NIEUFNOŚCI DLA OBECNEGO GABINETU. — GENERAŁ SOSNKOWSKI PREMJEREM? — CZY POSEŁ LECHNICKI OPUŚCIŁ DEMONSTRACYJNIE ZEBRANIE BBWR.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. października. (ab). Zbliżająca się sesja Sejmu, jak również zapowiedź zgłoszenia przez stronnictwa lewicy polskiej na jednem z pierwszych posiedzeń votum nieufności dlar ządu dra Świtalskiego **dostarczają obecnie tematu do całego szeregu najrozmaitszych pogłosek.** Pogłoski te wzmagają się z dnia na dzień i zyskują na rozpiętości, im bardziej bliski jest termin zwołania ciał parlamentarnych do prac ustawodawczych.

W chwili obecnej najbardziej aktualna jest kwestja, **jakie konsekwencje pociągnie za sobą ewentualne uchwalenie votum nieufności dla obecnego gabinetu.** Najbardziej tem interesują się opozycjoniści i to bardziej opozycjoniści z prawej strony niż z lewej. Endecy twierdzą, że po upadku gabinetu dra Świtalskiego **należy oczekiwać nowej edycji gabinetu sanacyjnego.** W nowym gabinecie sanacyjnym zabraknie ministrów, którzy są źle widziani u stronnictw lewicowych, zwłaszcza dla PPS. Nazwiska jakie są wymieniane na przyszłych szefów rządu padają rozmaite, **wśród nich najliczniej gen. Sosnkowskiego.**

Dalej endecy i ich prasa lansuje pogłoskę, że Premjer Świtalski nie będzie czekał na wyrażenie mu w Sejmie votum nieufności i skoro się przekona, że wniosek o wyrażenie votum nieufności ma szanse w Sejmie, **ustąpi wcześniej.**

To, co powyżej przytoczyliśmy, jest tylko pewnem odźwierciedleniem nastrojów w obozie N. D. i części jego pobożnych życzeń, albowiem w kołach sanacyjnych przyznają, że uchwalenie votum nieufności dla dra Świtalskiego **pociągnie za sobą niewątpliwie następstwa konstytucją przewidziane.** P. dr. Świtalski jako premjer ustąpi, ale jego miejsce zajmie **któryś z ministrów w obecnym rządzie, z którym p. Świtalski zamieni fotel.**

Z innych pogłosek zanotować należy pogłoskę, jaką przyniósł dziennik endecki „ABC". Pogłoska ta skłoniła sekretarjat zjednoczenia pracy miast i wsi, grupy należącej do BB do ogłoszenia komunikatu, dementującego w całej rozciągłości doniesienie tego dziennika. Komunikat ten zaznacza, że wiadomość, jakoby na wczorajszem posiedzeniu klubu BBWR. **prezes zjednoczenia poseł Lechnicki miał razem ze swymi przyjaciółmi politycznymi demonstracyjnie opuścić zebranie, z powodu niedopuszczenia go do głosu po referacie pułk. Sławka i nie odbyciu dyskusji nad tym referatem jest złośliwą nieprawdą.** Komunikat wskazuje na to, że wiadomo jest ogólnie, iż dyskusja po referacie pułk. Sławka odbyła się, natomiast ani prezes poseł Lechnicki, ani nikt inny posiedzenia demonstracyjnie nie opuścił.

—o—

Kredyty dodatkowe na r. 26-27.

Warszawa 18. października. (T. G. P.) Jak się dowiadujemy, Rząd zamierza wnieść do Sejmu równolegle do przedłożenia o kredyty dodatkowe za r. 1927/28, również i przedłożenie dotyczące **kredytów dodatkowych na r. 1926/27,** na których tle rozegrała się — jak wiadomo — sprawa b. ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

—o—

Wincenty Witos znów w ogniu walki politycznej.

LANSUJĄ GO NA PREZESA CENTROLEWU, ON ZAŚ PROPAGUJE DAWNĄ KONCEPCJĘ CENTROPRAWU. — KŁOPOTY Z POSŁEM RATAJEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 18. października. (ab) W związku z nadchodzącemi pracami sejmowemi tematem rozmów jest sprawa **ewentualnego kryzysu rządowego po ewentualnem zgłoszeniu votum nieufności przez opozycję, a pozatem przedmiotem rozmów jest centrolew.**

Podobno odbywają się tajemnicze narady **w mieszkaniu posła Jana Dąbskiego, prezesa Stronnictwa Chłopskiego.** Najważniejszą rzeczą jest wyznaczenie przywódcy centrolewu. Ma być na niego lansowany Wincenty Witos. Jednakże **w centrolewie niema zgody.** Centrowcy mają zgoła inne zamierzenia i inne plany, aniżeli lewicowcy. **Podobno poseł Witos konspiruje po dawnemu,** nawiązując kontakt zarówno ze stronnictwami prawicowemi, jak i stronnictwami lewicowemi, propagując obok koncepcji centrolewu jednocześnie znaną sobie dawno koncepcję **centroprawu.** P. Witos, który na pozór zachowuje jak najdalej idącą indyferencję, jak widać z tego, zamierza bardzo czynnie **angażować się znowu w życiu politycznem.** Widocznie p. Witosowi znudziło się trzyletnie wyczekiwanie i pragnie znów wypłynąć na widownię polityczną. **Ma jednak pewne kłopoty z posłem Ratajem, który również ma swoje aspiracje.**

Narady stronnictw.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 października. (ab) W przyszłym tygodniu odbędą się w Sejmie **narady stronnictw.** Stronnictwa te mają przedewszystkiem **omówić kwestję sesji i obrad budżetowych.** — Inicjatywa w tym kierunku wyszła od Marsz. Sejmu Daszyńskiego, który nawet już w tej sprawie miał odbyć pierwsze rozmowy z prezesami niektórych klubów.

Fundusz dyspozycyjny min. spraw wojskowych.

Warszawa 18. października. (T. G. P.) Jak się dowiadujemy, w nowym preliminarzu budżetowym fundusz dyspozycyjny p. Ministra S. Wojsk. wynosi około **8 milj. zł.** Jak wiadomo, w r. ub. fundusz ten został przez Sejm obniżony do 2 milj. zł.

OJCIEC ŚW. ODBĘDZIE KONSYSTORZ 28 BM.

Rzym, 18. października (Tel. G. P.). W związku z mianowaniem nowych kardynałów, Ojciec Św. odbędzie konsystorz w dniu 28. bm.

—o—

ANTYWŁOSKIE DEMONSTRACJE.

Zagrzeb 18. października. (Tel. G. P.) W związku z rozstrzelaniem przez władze faszystowskie w Poli **skazanego na śmierć Władimira Cortana odbyły się tu liczne demonstracje antywłoskie.** Domy udekorowano czarnemi chorągwiami, a studenci rozrzucają ulotki antywłoskie. **Również i w Belgradzie doszło do burzliwych demonstracyj.** Policja otoczyła szczególną opieką mieszkania obywateli włoskich wobec groźby ekscesów.

—o—

BEZROBOCIE W NIEMCZECH STALE WZRASTA.

Berlin, 18. października. (Tel. G. P.). **Bezrobocie w Niemczech stale wzrasta** w roku bież. **z większą szybkością niż w latach poprzednich.** — Przypuszczają, że w styczniu i lutym r. prz. liczba bezrobotnych wzrośnie do dwu miljonów.

—o—

W KOTLE MAROKAŃSKIM.

Paryż, 18. października. (Tel. G. P.). „Le Matin" informuje, że **oddział Legji Cudzoziemskiej wpadł przed paru dniami w zasadzkę w pobliżu Meridia Duguir** (w Maroku). **50 żołnierzy poległo, kilkunastu odniosło rany.** — Nieprzyjaciół po dłuższej walce odparto.

—o—

PROHIBICJA . . .

Helsingfors, 18. października (Tel. G. P.). W Finlandji, jak wiadomo obowiązuje **ustawa prohibicyjna.** Tymczasem w miejscowości Fredriksham uczniowie i uczenice jednej z klas szkoły miejskiej przybyli **na lekcje w stanie nietrzeźwym.** W mieszkaniu jednego z uczniów znaleziono 20 litrów przemycanego spirytusu.

—o—

Woroszyłow o sile czerwonego oręża.

POTĘGA CZERWONEJ ARMJI ROŚNIE ŁĄCZNIE Z UPRZEMYSŁOWIENIEM KRAJU. — NA NAPAŚĆ ODPOWIE JEDNEM SILNEM UDERZENIEM.

Moskwa 18. października. (Tel. G. P.) Wczoraj na okręgowym zjeździe konsomołców wystąpił z dłuższem przemówieniem Woroszyłow. Po stwierdzeniu gospodarczego rozwoju Związku Sowieckiego, **mówca przeszedł do omówienia pozycji militarnej Sowietów i oświadczył: Mu**szę z zadowoleniem stwierdzić, że czerwona armja i czerwona flota powietrzna i morska wzmagają się i doskonalą z dnia na dzień. Potęga czerwonej armji rośnie z uprzemysłowieniem kraju i obecnie posiadamy armję godną proletarjatu budującego socjalizm.

W ostatnich czasach w europejskiej i amerykańskiej prasie toczą się interesujące rozumowania na temat tego, że jeżeli bolszewikom uda się istnieć jeszcze kilka lat, to czy będzie możliwe zaatakowanie ich ze strony najbliższych ich sąsiadów. Od siebie możemy powiedzieć — mówił Woroszyłow — że o tem należało pomyśleć w latach 1923, 1924 czy 1925, **gdy tylko co rozpoczynaliśmy gospodarkę odbudowywać.** Niepokoi nas tylko, że zmuszeni będziemy zatrzymać nieco rozwój socjalistycznego budownictwa. — Dlatego istnieje u nas szczere pragnienie, by międzynarodowa burżuazja zaczekała nieco, dopóki nie ukończymy naszej organizacji budownictwa.

Niesłusznem jest mniemanie — ciągnął Woroszyłow — **że żyjemy w pokojowej atmosferze.** Prowadzona jest stała walka. Na jedno uderzenie białogwardyjskich i chińskich panów odpowiemy uderzeniem podwójnem. Jeśli chińscy panowie i generałowie nie rozumieją, że nasza pokojowa taktyka świadczy nie o słabości, lecz o trzeźwości i rozsądku, **nie jesteśmy od tego, by ich naocznie przekonać o sile czerwonego oręża.**

—o—

Straszna katastrofa w Łodzi

PODCZAS ROBÓT ZASKLEPIAJĄCYCH RUNĘŁY ZWAŁY ZIEMI, ZASYPUJĄC SZEŚCIU ROBOTNIKÓW. — 5 ROBOTNIKÓW ZDOŁANO ODKOPAĆ. — SZÓSTY LEŻY DOTĄD POD ZWAŁAMI ZIEMI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 17. października. (sl) Dziś o godz. 9 rano w Łodzi miejskie Pogotowie ratunkowe zaalarmowano wiadomością o strasznej katastrofie, jaka wydarzyła się na odcinku robót kanalizacyjnych przy ul. Krzemienieckiej. Wydział kanalizacyjny przeprowadza w tem miejscu budowę wielkiego kolektora na głębokości 11 m. Ostatnio roboty posunęły się tak daleko, że przystąpiono do robót zasklepiających.

Nad kolektorem ustawiono rusztowania, które miały ułatwić zasklepianie. O godz. 8 rano robotnicy jak zwykle zjawili się do pracy. Nagle około g. 9 dał się słyszeć **złowrogi trzask łamiących się pod ciężarem ziemi desek i belek.** Na ucieczkę było zapóźno. — Wielkie zwały ziemi runęły, zasypując w olbrzymim dole sześciu robotników. Świadkowie strasznej katastrofy **oniemieli na chwilę z przerażenia,** poczem wszyscy rzucili się na ratunek. Wezwano Pogotowie i straż pożarną. **Zdołano po długiej pracy odkopać 4 robotników, na szczęście żywych, lecz poważnie rannyhc;** po pół godzinie wydobyto jeszcze jednego ciężko rannego. Szósty robotnik leży dotąd pod zwałami ziemi. Istnieje przypuszczenie, że pod tragiczną mogiłą znajdują się jeszcze inne ofiary. Miejsce katastrofy otoczono silnym kordonem policji. Prace nad wydobywaniem robotników trwają nadal. Przy usuwaniu ziemi zajęci są robotnicy w liczbie około 300 osób, oraz straż ogniowa.

Strzelcom nie wolno brać udziału

w wiecach politycznych.

ZARZĄDZENIE, KTÓRE DAWNO JUŻ NALEŻAŁO WYDAĆ.

Warszawa 18. października. (T. G. P.) Komendant główny Związku Strzeleckiego wydał następujący rozkaz: W związku z ożywieniem działalności stronnictw i partyj politycznych, zakazuję Strzelcom oficjalnego udziału w powyższej działalności. Niedopuszczalny zwłaszcza jest udział umundurowanych Strzelców w zebraniach i wiecach politycznych. Za zorganizowany udział Strzelców w podobnych wypadkach będę pociągał do odpowiedzialności właściwych komendantów.

Rafinerzy w żadnym wypadku

NIE BĘDĄ POSZKODOWANI.

Warszawa 18. października. (T. G. P.) „Gazeta Handl." dowiaduje się, że min. Kwiatkowski zezwolił przedstawicielom przemysłu naftowego na wyrównanie cennika wytworów rafineryjnych w taki sposób, aby ceny nowe zrównoważyły podwyżkę taryfy przewozowej.

Wielki krok naprzód

W KIERUNKU POKOJU POWSZECHNEGO.

Ottawa, 18 października. (Tel. G. P.). Odpowiadając na przemówienie powitalne premjera kanadyjskiego Makenzie Kinga w czasie obiadu, wydanego na jego cześć przez rząd kanadyjski, **Mac Donald oświadczył, iż wraca do Londynu, aby podjąć z Francją, Włochami i Japonją rozmowy w tak sam szczery i otwarty sposób, w jaki prowadzone były rozmowy z Ameryką.** Premjer ma nadzieję, iż porozumienie nastąpi na wiosnę. **Będzie to największy i najbardziej w historji świata doniosły krok naprzód w kierunku pokoju powszechnego.** O przebiegu tych rozmów dominja będą poinformowane.

A jeżeli jakikolwiek inny kraj wyrazi pragnienie otrzymania w tej sprawie informacji, to otrzyma je.

Jednodniowy strajk powszechny

NA ZNAK PROTESTU PRZECIWKO REORGANIZACJI KAS CHORYCH.

Ryga, 18 października (Tel. G. P.). Dziś rano rozpoczął się proklamowany przez partję **socjaldemokratyczną i centralny zarząd łotewskich Związków zawodowych, jednodniowy strajk powszechny na znak protestu przeciw reorganizacji kas chorych w drodze rozporządzenia rządowego.** Według pierwszych doniesień, **przebieg strajku jest spokojny.** Przerwa w pracy jest tylko częściowa, gdyż większe fabryki pracują nadal i ruch na kolejach jest normalny. Wygląd Rygi uległ silnej zmianie z powodu strajku tramwajarzy oraz szoferów autobusów i taksówek.

Kto brał udział w organizowaniu

KONTRABANDY ALKOHOLU.

Nowy Jork 18. października. (T. G. P.) Śledztwo prowadzone w sprawie niedozwolonego handlu napojami alkoholowemi doprowadziło do wykrycia dwóch ksiąg rachunkowych, zawierających dane, które wskazują na to, że banki w New Jersey, członkowie straży granicznej, członkowie sądownictwa, a także policja lokalna stanu New Jersey **brała udział w organizowaniu kontrabandy napojów wyskokowych.**

NOWA LISTA EMERYTÓW WOJSK.

Warszawa, 18 października. (Tel. G. P.). Dnia 20 bm. ukaże się „Dziennik Personalny M. S. Wojsk", **zawierający przeniesienia w stan spoczynku oficerów oddanych poprzednio do dyspozycji dowódców O. K.** Są to przeważnie oficerowie młodszych stopni do pułkownika włącznie.

CHIŃCZYCY COFAJĄ SIĘ W POPŁOCHU.

Londyn, 18. października. ((Tel. G. P.). Agencja Reutera donosi z Tokio o nowych energicznych walkach oddziałów chińskich z sowjeckimi przy ujściu Sungari do Amuru. **We wtorek ubiegły po zaciętej walce pod San Kian Gow oddziały chińskie cofnęły się w popłochu, straciwszy dowódcę. Chińczycy wzmocnili punkty obronne wzdłuż Sungari nowymi oddziałami lądowymi i lotniczymi.**

„LABOUR PARTY" RZĄDZIĆ BĘDZIE JESZCZE 10 LAT.

Londyn, 18 października. (Tel. G. P.). **Znany polityk i publicysta angielski lord Rothemere opublikował ostatnio w „Morning Post" sensacyjny artykuł, w którym stwierdza szybką konsolidację rządu labourzystów w Anglji i przepowiada, że rząd robotniczy piastować będzie w Anglji władzę conajmniej 10 lat.**

UPAŃSTWOWIENIE KOPALŃ W ANGLJI.

Londyn, 18. października. (Tel. G. P.). Na odbytej tu ostatnio naradzie gabinetu zapadła decyzja **w sprawie przymusowego wykupu przez państwo prywatnych właścicieli pledów kopalnianych.** Podobno dla przeprowadzenia tej ustawy jest już zapewniona większość parlamentarna.

Szofer wyszedł cało --

a pasażer poniósł śmierć.

Bochnia, 18 października. (Tel. G. P.). W Książnicy pod Bochnią **poniósł śmierć w czasie wypadku automobilowego inż. Władysław Sołtys.** Śp. Sołtys, prowadząc samochód, **wjechał na skręcie do 2 i pół metra głębokiego rowu.** Automobil przewrócił się, **przygniatając śmiertelnie właściciela.** Szoferowi udało się w czas wyskoczyć z auta i wyjść cało z katastrofy.

SEKRETARZ STANU STINSON NA CZELE DELEGACJI STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Londyn 18. października. (Tel G. P.) Rząd amerykański zawiadomił oficjalnie, **że na czele delegacji Stanów Zj. na konferencję pięciu mocarstw w Londynie stanie sekretarz stanu Stinson.** Drugim delegatem będzie ambasador Dawes, trzecim zaś poseł Stanów Zj. w Brukseli Gibson.

UCHWAŁY KOMITETU ORGANIZACYJNEGO BANKU DLA MIĘDZYNARODOWYCH WYPŁAT.

Baden- Baden, 18. października (Tel. G. P.). Komitet organizacyjny **Banku dla międzynarodowych wypłat uchwalił, że ogólny statut Banku nie będzie zawierał szczegółowych postanowień w stosunku do ogólnych transakcji Banku, oraz operacji w dewizach i złocie, pozostawiając dyrektorjatowi opracowanie bliższych postanowień w tej sprawie.**

Bank nie będzie mógł wydawać obligacyj i udzielać zaliczek rządom, z którymi też nie będzie dokonywał bezpośrednio transakcyj. Międzynarodowy Bank dokonywać będzie transakcyj za pośrednictwem banków emisyjnych, a z bankami prywatnymi poszczególnych krajów pozostawać będzie w stosunkach tylko za zgodą odnośnego banku emisyjnego.

SZTUCZNE OBNIŻANIE WALORÓW PAŃSTWOWYCH.

Paryż, 18 października. (Tel. G. P.) **Aresztowano tu redaktora czasopisma „Economique" pod zarzutem sztucznego obniżania walorów państwowych.** Rozpowszechniał on na giełdzie **plotki alarmujące,** zmierzające do obniżenia kursu renty francuskiej

NOWY LOT PRÓBNY

Londyn, 18. października. (Tel. G. P.). Sterowiec Ral Ol, **na którego pokładzie znajdowało się 50 osób załogi i kilku pasażerów, odleciał dziś o godz. 8.15 z Cardington** w celu dokonania nowego lotu próbnego, który ma trwać 9 godzin. Pogoda była sprzyjająca.

RABUNEK 63,000 DOLARÓW.

Nowy Jork, 18. października (Tel. G. P.) Samochód pancerny, którym przewożono 63.000 doł., został **napadnięty na Lower Broadway przez uzbrojonych bandytów.** Szczegóły rabunku są trzymane w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

PROF. HERBACZEWSKI ZŁAMAŁ NOGĘ.

Kowno, 18. października (Tel. G. P.). W dniu wczorajszym **prof. Herbaczewski znajdując się w uniwersytecie, pośliznął się i złamał nogę.**

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W PARYŻU.

Paryż, 18. października. (Tel. G. P.). Śledztwo w sprawie spisku komunistycznego **stwierdziło udział w nim 60 bojowców, w tej liczbie 4 deputowanych komunistycznych, a mianowicie Marti'ego, przebywającego obecnie w więzieniu, Duclora, Dorriota, oraz Cachina.** Ogólna liczba aresztowanych w wyniku śledztwa wynosi 160 osób. — Wszyscy są oskarżeni o branie udziału w spisku przeciwko bezpieczeństwu wewnętrznemu i zewnętrznemu państwa.

Uwiedzenie cnotliwego Konopki przez grzesznika Niezdropę.

Piąty dzień rozprawy o fałszerstwo testamentu

OFIARA SZAJKI WYRAFINOWANYCH AFERZYSTÓW. — CZARUJĄCE I PONĘTNE MOŻLIWOŚCI ŁATWEGO ZDOBYCIA MAJĄTKU. — CHCIAŁ ZWRÓCIĆ SIĘ DO PROKURATORA, LECZ GO ARESZTOWANO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 17. października.

Dziś dokończono przesłuchania oskarżonego Haszlakiewicza. Kontynuował on w dalszym ciągu obronę swoją w tym kierunku, iż **padł ofiarą szajki wyrafinowanych aferzystów,** którzy z góry ułożyli sobie plan działania celem wciągnięcia go w tę zbrodniczą zasadzkę. Następnie przesłuchano oskarżonego Konopkę. Ułożyło się ono dość spokojnie, gdyż oskarżony ten pomimo widocznego zdenerwowania, **starał się uderzyć w ton żałosnej skruchy.**

Podobnie jak jego poprzednik **wysuwa on Niezdropę jako swego złego ducha,** który go od samego początku opętał, występując zrazu w charakterze pośrednika, poczem się przeobraził w referenta wielkiego oszustwa testamentowego. **Niezdropa był tym, który go do wszystkiego złego namówił.** On to, aby Konopkę zachęcić do działania, roztoczył przed nim **czarujące i ponętne możliwości łatwego wzbogacenia się,** jeśli tylko zechce dopomóc **zbożnym wysiłkom rodzinie Metyków z Dobromila, która rozpoczęła poszukiwania za prawdziwym testamentem Tyszkowskiego** i zamierzał — jak stwierdza Konopka — wytoczyć proces Akademji umiejętności o unieważnienie rzekomo fałszywego testamentu Tyszkowskiego.

Na ten proces z Akademją Umiejętności trzeba było pieniędzy. Wówczas to Niezdropa oświadczył Konopce, że ten, kto wspaniałomyślnie zobowiąże się koszta tego procesu pokryć, i będzie dawał odpowiednie zaliczki, **tego czekają złote góry,** bo Metykowie wygrawszy proces, zrewanżują się w sposób królewski. Oskarżony w swej skromności zrazu bronił się i nie chciał pójść na koncepcję Niezdropy, ale wkońcu uległ pokusie, bo była ponętna i dał się **zwieść z drogi cnoty, po której kroczył całe niemal życie, na bezdroża grzechu.**

Zaczęły się rozliczne podróże Konopki, jeździł niestrudzenie na linji Lwów — Kraków — Przemyśl, dawał pieniądze, zawierał rozmaite znajomości, opanował go poprostu demon interesu, przyczem Boberski, Niezdropa i Wiesner, którzy zaraz w początkach akcji zjawili się na widowni, utrzymywali go w przekonaniu, że **lada dzień deszcz złota nagrodzi mu wszelkie trudy i koszta.** W tem miejscu Konopka silnie zdenerwowany prosi Trybunał, by mu pozwolono przerwać zeznania i odłożyć na czas późniejszy. **Trybunał do tego wniosku się przychylił i zarządził przesłuchanie oskarżonego Józefa Możarowskiego.**

Możarowski zeznaje, że niewiele wie o samej sprawie, gdyż został wciągnięty w interes przez Wiesnera, Strowskiego i Boberskiego, który jest jego kuzynem. Boberski zabrał go raz na sutą kolację i upiwszy go do nieprzytomności nakłonił, **by w mieszkaniu przepisał jakieś akta.** Możarowski nie pamięta, co to było, przypomina sobie tylko jeden szczegół główny, że akta te nie miały ani podpisu ani daty. Możarowski oświadcza w swych zeznaniach, że ostrzegał Tyszkowskiego i Haszlakiewicza przed aferą, zaznaczając, że jeśli się w nią wdadzą, to skalają swoje nazwiska. Chciał nawet zwrócić się do prokuratora, **niestety aresztowano go,** wskutek czego jego plan nie mógł zostać zrealizowany.

Na tem rozprawę odroczono do jutra godz. 9.

—o—

Posterunkowy, który znikł jak kamfora

NA POGRANICZU POLSKO - CZESKIEM. — FANTASTYCZNA HISTORJA. — PLAN UCIECZKI DO CZECHOSŁOWACJI. — CHWILOWA DEPRESJA MORALNA.

Lwów, 19. października.

(—) Posterunkowy z I. Komisarjatu P. P. 40-letni Jan Płociniak, pobrawszy dnia 1. grudnia ub. r. swe pobory **w kwocie 225 zł., tego samego jeszcze dnia znikł jak kamfora.** Zarządzone poszukiwania pozostały bez skutku, aż dopiero w dwanaście dni później władze policyjne otrzymały wiadomość, że Płociniaka przytrzymano na pograniczu polsko-czeskiem za Skolem w chwili, gdy **przekraczał granicę w towarzystwie jakiejś kobiety, w mundurze policyjnym.** Władze czeskie odstawiły go na stronę polską, poczem sprowadzono go do Lwowa, wraz z towarzyszką, która okazała się dziewczyna lekkich obyczajów Ewa Dydów.

Przesłuchany Płociniak na usprawiedliwienie swoje podał wprost fantastyczną historję. Oto w dniu otrzymania poborów zabawiał się w jednym z szynków z pewnym chorążym W. P. i w czasie tej zabawy **zginęły mu akta służbowe.** Z obawy przed skutkami, postanowił nie wracać do służby, a spotkawszy na ulicy ową Dydów, po zazbawie z nią namówił ją, **by uciekła z nim do Rosji.** Ona jednakowoż poradziła mu ucieczkę do Czechosłowacji przez Skole, gdzie miała swoich znajomych. Płociniak posłuchał jej rady i oboje pojechali do Skolego, a dnia 4. grudnia wybrali się na granicę. Należy podkreślić, że Płociniak **jest żonaty,** ojcem **dwojga już starszych dziewcząt** i dotąd prowadził nienaganne życie rodzinne, jak również bez zarzutu sprawował się w służbie. Nie jest wykluczone, że tego kroku lekkomyślnego dopuścił się w przystępie **chwilowej depresji moralnej.**

Wczoraj Płociniak stanął przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Tertila oskarżony o zbrodnię samowolnego wydalenia się ze służby policyjnej, oraz o sprzeniewierzenie rewolweru służbowego, który sprzedał na granicy. Celem powołania nowych świadków rozprawę odroczono.

—o—

Jak szewc się złości

TO NÓŻ SZEWSKI JEST W ROBOCIE.

Lwów, 19 października.

(—) Franciszek Dolny, z zawodu szewc, **czuł oddawna nienawiść do niejakiego Bronisława Szczudłowskiego** i rozmyślał nad tem, jakby wywrzeć na nim swą złość i znaleść ku temu okazję.

Dnia 2 kwietnia br. Dolny wychodząc z domu, **na wszelki wypadek wziął ze sobą szewski nóż i traf chciał, że właśnie spotkał na ulicy Szczudłowskiego,** do którego zrobił słodką minę i zaprosił go na piwo do szynku Pordesa, przy ulicy Wuleckiej. Szczudłowski instynktownie odczuwał, że to zaproszenie na piwo nie było wynikiem szczerości, **lecz stanowiło podstęp ze strony Dolnego,** to też, gdy kelner postawił przed nim szklankę z piwem, trunek ten wcale mu nie smakował. Po pierwszym łyku Szczudłowski, który siedział jak na rozżarzonych węglach, **wylał zawartość szklanki pod stół.**

Na to czekał Dolny i udając święte oburzenie, w tej chwili wyciągnął swój nóż i **zadał nim cios Szydłowskiemu w lewą skroń tak silnie, że nóż się złamał.** Ostrzem utkwił w głowie Szczudłowskiego, przyczem został naruszony nerw oczny, tak, że Szczudłowski na lewe oko oślepł. Powstała wielka awantura, zawezwano Pogotowie i policję i Dolnego aresztowano.

Wczoraj stanął on przed Trybunałem, pod przewodnictwem radcy Tertila i został zasądzony na rok więzienia.

Epilog głośnej afery celnej

PRZED TRYBUNAŁEM KARNYM.

Lwów, 19. października.

(—). Przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Zgórskiego rozpoczęła się wczoraj rozprawa, która jest epilogiem **głośnej w swoim czasie afery celnej we Lwowie.** Główny winowajca tej afery zarządca podatkowy **Karol Kisielka,** który miał zasiąść na ławie oskarżonych, w czasie śledztwa wykazał objawy choroby umysłowej, wobec czego śledztwo przeciwko niemu umorzono.

Na ławie oskarżonych zasiedli zatem **dalsi sprawcy tej afery,** a to Antoni Horoszy, b. asystent celny, Karol Morawski, b. rewident celny, oraz ze sfer kupieckich Oskar Wurzel i Wilhelm Strum, Wilhelm Aks i Cezar April.

Według tenoru aktu oskarżenia dwaj pierwsi urzędnicy wespół z Kisielką **dopuszczali się nadużyć przez fałszowanie deklaracji celnych i narazili Skarb Państwa w wysokości 58.000 zł., podczas gdy następna grupa oskarżonych naraziła Skarb Państwa na szkodę w wysokości 40.000 zł. przez fałszywe deklarowanie towarów do clenia.**

Po przesłuchaniu oskarżonych, **którzy do winy się nie przyznali,** rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Rozprawa potrwa dwa dni. Oskarżenie wnosi prokurator Tournelle, Skarb Państwa zastępuje radca Ilnicki, oskarżonych bronią po kolei adwokat dr. Batycki, dr. Gelb, dr. Hecht, dr. Hartman i dr. Axer.

A było ich pięciu...

Lwów, 19. października.

(—). Onegdaj na drodze do Buska **Mieczysław Orgasiński, Bolesław Maksymowicz, Roman Turkiewicz, Józef Kapij i Marjan Staraniec** z Buska napadli na jadącego wozem do Buska **Michała Lebika, kramarza ze Lwowa, którego pobili, a następnie zrabowali mu kapelusz, oraz gotówkę w kwocie 180 zł. — Rabusiów aresztowano.**

Zasmakowały im dolary.

Lwów, 19 października.

(—) Onegdaj **trzech oczernionych sadzą osobników napadło na dom Michała Międzybrodzkiego** w Siemienicach, pow. Buczacz, z zamiarem dokonania rabunku, albowiem dowiedzieli się, że Międzybrodzki **przed kilku dniami sprzedał pole za 170 dolarów.** Rabusie nie znalazłszy mimo skrupulatnych poszukiwań pieniędzy, zbiegli. Na podstawie rysopisu podanego przez napadniętych aresztowano: Stefana Natalera, Piotra Padolisa i Piotra Jaworskiego.

Oszczercze metody.

Od Komendanta Głównego P. P. p. Janusza Maleszewskiego otrzymaliśmy poniższe pismo, które zamieszczamy w całości z dwóch względów, — z uwagi na osobę Autora, człowieka bezwzględnie czystego, zasłużonego bojownika o wolność i żołnierza z pod Rokitny. Powtóre zaś w pełni solidaryzujemy się z tendencją pisma skierowaną przeciw ohydnym metodom walki osobistej, wciąż jeszcze niestety pokutującym w naszem życiu publicznem. List Komendanta Maleszewskiego będzie w dziejach tego zjawiska wymownym i — może — odstraszającym przykładem.

Red.

Warszawa, 17. października 1929.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie lubię zaprzątać nikogo mojemi osobistemi sprawami, ponieważ jednak sprawa, którą poruszam ma również ogólne znaczenie, a mianowicie **ujawnia metody, jakiemi niektóre typy, zarówno ludzi jak i pism,** starają się szkodzić tym, którzy są dla nich niewygodni, pragnę wyjątkowo zabrać głos na łamach prasy i zwracam się do Szanownego Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o umieszczenie w swem poczytnem piśmie co następuje:

Przed paroma miesiącami pojawiła się w jednem z pism notatka, powtórzona skwapliwie przez pewne organa prasy, p. t. „Ten, który bije po twarzy". W notatce była mowa o dygnitarzu policyjnym, który miał spoliczkować kelnera. W następstwie tego, podczas przyjęcia w jakimś arystokratycznym domu, inny kelner dygnitarza nie chciał obsługiwać, zaś jakaś wybitna cudzoziemka nie przyjęła ramienia dygnitarza przy prowadzeniu jej do stołu.

Sprawę przekazałem panu Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym z prośbą — 1) o wynalezienie owego dygnitarza celem ewent. wdrożenia przeciw niemu dochodzeń, 2) w razie zaś okazania się, iż notatka jest nieprawdziwa — **pociągnięcia odnośnych pism do odpowiedzialności.**

W toku dochodzeń okazało się, **iż notatka była wymierzona przeciwko mnie** (zresztą jej przejrzystość na tę myśl odrazu naprowadzała) i że wiadomość o tem, jako o rzeczy nieulegającej najmniejszej wątpliwości, dostała się do redakcji pisma **od pewnego pana posła na Sejm Rzeczypospolitej.**

Cała ta historja od początku do końca jest zmyślona.

Pan poseł N. popełnił poprostu kłamstwo.

Fakt drugi. Przed kilkoma dniami w pewnym organie prowincjonalnym pojawiła się notatka zatytułowana „W sprawie afery czekowej w B-ku Rolnym w Kielcach", w której jako „moment bardzo sensacyjny" jest powiedziane, że aresztowany prokurent oddziału kieleckiego **B-ku, Maleszewski, jest bratem Komendanta Głównego Policji Państwowej.**

Urzędnik ów nazywa się Maliszewski.

Fakty te podaję bez komentarzy. Każdy uczciwy człowiek potrafi nadać im odpowiednią nazwę.

Oświadczam, że nic nie wpłynie **za zmianę mych przekonań i nie zmieni linji mego postępowania,** które miało, ma i mieć będzie jedynie i wyłącznie na celu dobro naszego Państwa. **Wszelkie jawne i anonimowe pogróżki czy nawet groźby mnie nie przestraszą, wszelkie zaś kłamstwa, kalumnie, insynuacje i tym podobne nikczemności pozostaną z mej strony bez odpowiedzi.** Wszelkie próby szargania mej osoby, powiększą tylko ilość błota, w którem tkwią ci, którzy podobnych metod używają.

Nie należę do tych ludzi, którzy zalecają we wszystkiem wzorować się na zagranicy. Uważam, że szereg rzeczy mamy równie dobrych, nawet i lepszych, mogących dla tejże zagranicy służyć przykładem. **Pod jednym natomiast względem są kraje w szczęśliwszem od nas położeniu — kraje, w których nawet próba szargania czci czy imienia, surowo jest karana. Mam jednak nietylko nadzieję, lecz i pewność, że jeśli nie obecne, to w każdym razie przyszłe pokolenie Polaków doczeka się szczęśliwego czasu, kiedy kary wymierzane za to, będą przynajmniej nie mniejsze od kar, spadających na bandytów, czyhających na czyjeś życie lub mienie.**

Raczy Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy mego szacunku i poważania

Janusz Maleszewski

Komendant Główny Policji Państw.

Zabrał tajemnice do grobu.

SPRAWA TAJEMNICZA ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO PAWŁA LAMBOWA DOTYCHCZAS NIEWYJAŚNIONA. — LAMBOW MIMO CHWILOWEGO POLEPSZENIA ZMARŁ WCZORAJ W SZPITALU. POLICJI PRZED ŚMIERCIĄ ZEZNAŁ, ŻE GO NAPADNIĘTO, ZAŚ LEKARZOWI PRZYZNAŁ SIĘ, ŻE POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. — POLICJA NIE USTAJE W PROWADZENIU ŚLEDZTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 17. października. (st) W sprawie tajemniczego zamachu samobójczego obywatela sowieckiego Pawła Lambowa, policja nie przestała ani na chwilę gromadzić szczegółów, mogących rzucić jakieś **światło na tę zagadkową historję.** Wczoraj odbyło się przesłuchanie Lambowa, który zeznawał w sposób nie wzbudzający zaufania. — Twierdził początkowo, że go napad nięto, mówił, że napastników było czterech, w końcu cyfra ta zmalała do jednej osoby. **Wczoraj wieczorem przyznał się lekarzowi, że dokonał zamachu samobójczego.** Przyczyny nie wyjawił.

Wczoraj popołudniu Lambowa odwiedziło trzech panów z poselstwa sowjeckiego. Tak minął dzień wczorajszy, który do sprawy nie wniósł faktycznie nic nowego. **Dzisiejszy ranek natomiast zmienił całą sprawę i to bardzo radykalnie. Mianowicie dziś o 7 rano Paweł Lambow zmarł w szpitalu.** Mimo śmierci Lambowa policja będzie nadal prowadziła śledztwo celem ustalenia wszystkich okoliczności, towarzyszących zamachowi samobójczemu Lambowa i jego osoby.

Jak śledztwo stwierdziło, krytycznej nocy na pl. Bankowym **widział Lambowa w towarzystwie dwóch mężczyzn dozorca nocny Abraham Lösenbaum.** Zaobserwował on, że rozmowa prowadzona jest z niezwykłem ożywieniem i że trzej ludzie mocno gestykulują. Do uszu dozorcy dobiegły oderwane wyrazy rosyjskie, z których jednak nic nie mógł wywnioskować o treści rozmowy.

Przed godz. 12 w nocy dozorca widział Lambowa z jednym z osobników wchodzącego do hotelu, drugi stał na ulicy. Po chwili wyszli i wszyscy trzej zaczęli chodzić po chodniku. Lösenbaum wreszcie poszedł na obchód swego rewiru i stracił z oczu trzech mężczyzn. — **Po dłuższej chwili usłyszał krzyk jednego z przechodniów,** który wszedł do szaletu i znalazł tam Lambowa. Ciekawym szczegółem jest fakt, że Lambow, który zwrócił się do poselstwa sowjeckiego o zapomogę na podróż, **otrzymał wsparcie w wysokości 10 zł. Śmierć Lambowa była do pewnego stopnia niespodzianką dla lekarzy,** którzy widzieli ciężki stan pacjenta, nie przypuszczali jednak, że śmierć nastąpi tak prędko. Lambow wczorajsze zeznania składał ustnie, a nie pisemnie.

Wyrok śmierci...

Lwów, 19 października.

(—) Onegdaj w sądzie okręgowym w Złoczowie odbyła się rozprawa przeciwko Grzegorzowi Sadowemu z Bordulak, pow. Brody, **oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo, popełnione na osobie gajowego Izaka Eireppa.** Po przeprowadzonej rozprawie **skazano Sadowego na karę śmierci przez powieszenie.** Zasądzony wniósł prośbę o ułaskawienie.

Sprawca kradzieży w gimnazjum V -- ujęty.

JEST NIM KILKAKROTNIE KARANY ZA KRADZIEŻ D. JAROSZ.

Lwów, 19. października.

(—) W ostatnich czasach dokonano szeregu systematycznych kradzieży na szkodę gimnazjum V. we Lwowie. Jak stwierdzono, kradzieży tej dopuszczał się Dawid Jarosz, kilkakrotnie karany za kradzieże, który ostatnio po wyjściu z więzienia zamieszkał u swego kolegi w Podborcach i tam skradziony łup ukrywał. W toku dochodzeń przeprowadzonych przez funkcjonarjuszy Wydziału śledczego większą ilość rzeczy pochodzących z gimnazjum V. znaleziono i Jarosza aresztowano i odstawiono do więzienia, zaś znaleziono przedmioty zdeponowano. Jak się okazało Jarosz naraził gimnazjum to na szkodę 11.000 zł.

Dwa napady bandyckie.

PIOTR DUDZIOCH W OPAŁACH. — NIEUDAŁY NAPAD W LESIE.

Lwów, 19. października.

(—). Urzędowi śledczemu doniesiono wczoraj, że przedwczoraj wieczorem **Jan Pawlik, Jakób Dominik i Piotr Antonik z Marcinpola ad Michałowice pow. Drohobycz napadli na powracającego z targu do domu Piotra Dudziocha z Delawy** i pod groźbą użycia broni zażądali pieniędzy. Dudzioch w obawie o życie, wręczył rabusiom posiadaną gotówkę w kwocie 275 zł., a wówczas rabusie zbiegli. Sprawców aresztowano i odstawiono do sądu.

Tego samego dnia o godz. 7 rano **dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło w lesie w gminie Monastrzec pow. Lisko na jadących na targ do Liska Wasyla Hnała, Stanisława Bilasa i jego żonę Marję, usiłując ich obrabować.** Napadnięci nie dali się jednak steroryzować i bandyci nic nie wskórawszy, zbiegli.

NADESŁANE.

Halsmann znowu przed sądem przysięgł.

APEL PRZEWODNICZĄCEGO DO PRZYSIĘGŁYCH. — PRZYGNĘBIENIE OSKARŻONEGO I JEGO RODZINY. — JESZCZE RAZ „DA CA PO" — OPINJA RZECZOZNAWCY.

Insbruk, w październiku.

(=) Po długiej przerwie wznowiono dzisiaj znowu proces Halsmanna. Przerwa nastąpiła przed czterema tygodniami celem wydania nowego orzeczenia w sprawie krótkowidztwa Filipa Halsmanna. Obrońcy napróżno się starali, aby u ministra sprawiedliwości uzyskać przyspieszenie przewodu sądowego. Już po 8 godzinie przedpołudniem otwarto rozprawę. Sala sądowa z powodu wczesnej godziny nie była wcale przepełniona. Przed rozpoczęciem rozprawy wręczył przewodniczący dr. Ziegler prokuratorowi i obrońcom po egzemplarzu nowego orzeczenia psychjatrycznego. Następnie zwrócił się przewodniczący z apelem do przysięgłych, aby nie dali się zasugerować rozmaitym pogłoskom, które pojawiły się podczas przerwy sądowej. Zażądał, aby spełniali swój obowiązek jako uczciwi i niezłomni mężowie.

Obrońca dr. Mahler prosi następnie o słowo, lecz przewodniczący odmawia mu. Tymczasem sala sądowa zaczyna się zapełniać tak, że około godz. 10 jest już pełna. Na jednej z ławek usiadły matka i siostra Halsmanna, ubrane żałobnie i widocznie zdeprymowane.

Oskarżony jest blady i wygląda bardzo nędznie. Robi wrażenie człowieka chorego.

Teraz rozpoczyna przewodniczący rekapitulować dotychczasowe wyniki procesu. Odczytano tłumaczenie się oskarżonego zarówno podczas pierwszej rozprawy w grudniu, jak też podczas drugiej, a następnie najważniejsze zeznania świadków, zwłaszcza te, które dotyczą wypadków, które nastąpiły na drodze do chaty Dominika. Również zeznania świadków, podających szczegóły o charakterze Halsmanna, przypomniano raz jeszcze. Ta rekapitulacja zajmuje rozprawę przedpołudniową.

Oskarżony robił sobie skrzętnie zapiski i przerywał kilkakrotnie przewodniczącemu, zwracając uwagę na sprzeczne zeznania świadków. Również obrońca zajmował podobne stanowisko.

W dalszym ciągu zwraca się przewodniczący do rzeczoznawcy dra Meixnera i pyta: W pańskiem orzeczeniu, panie profesorze, stwierdził pan, że w pęcherzu zmarłego było tylko bardzo mało moczu. Czy zdarza się, że człowiek wskutek nagłego przestrachu załatwia tę potrzebę fizjologiczną?

Rzeczoznawca: Tak, bardzo często. Podczas pewnego rodzaju zabójstw, podczas duszenia zdarza się to prawie zawsze.

Przew.: Prof. Werkgartner utrzymuje, że u oskarżonego, który nosił wówczas rzekomo ciemno-brązowe spodnie z pewnością można było znaleźć kropelki krwi. Pani Halsmann w związku z tem napisała list do sądu, oznajmiając, że spodnie były popielate. Pyta teraz, czy na tych spodniach można było z łatwością skonstatować plamy krwi. (Przewodniczący wręcza rzeczoznawcy jasno-popielate spodnie).

Rzeczoznawca: Stwierdzam, że spodni wogóle nie zbadaliśmy. Nie przywiązywaliśmy bowiem do tego wagi i uważaliśmy to za szczegół obojętny. Przecież oskarżony sam zeznał, że zbliżył się do ojca, pragnąc mu przyjść z pomocą. Przy tej sposobności mógł się zawalać krwią.

O dalszym przebiegu rozprawy doniesiemy nazajutrz.

—o—

Kobieta jako psycholog.

SZCZEGÓLNIEJSZE UZDOLNIENIE KOBIETY W DZIEDZINIE BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH. — ŁATWOŚĆ UCHWYCENIA ZWIĄZKÓW PRZYCZYNOWYCH.

Lwów, 19. października.

(jp) Kwestja uzdolnienia kobiety do współzawodnictwa z mężczyzną na terenie pracy naukowej jest ciągle jeszcze przedmiotem licznych dysertacji i polemik. Jednakże trzeba przyznać, że liczba sceptyków, którzy dotychczas upierają się przy niższości umysłu kobiecego, staje się **coraz mniejsza**, natomiast pierwszorzędne powagi przyznają, że **praca kobieca na polu naukowem jest równie cenna, jak praca mężczyzn**, a nadto, że jej specjalne cechy psychiczne zapewniają jej nawet wyższość w niektórych kierunkach, co wychodzi na pożytek nauki, bo daje możność **wszechstronniejszego ujmowania problemów.**

Publicysta niemiecki E. Friedmann w rozprawie **„Kobieta jako psycholog"** w ciekawy sposób naświetla pracę kobiecą na polu studjów psychologicznych. Podkreślając na wstępie, że kobieta jako pełnowartościowa siła naukowa występuje na arenę właściwie dopiero w wieku 20-tym, od kiedy zdobyła pełne **prawo równorzędnego z mężczyzną wykształcenia**, podnosi, że jednak już w przeciągu tego krótkiego czasu umiała sobie zdobyć **poważny dorobek naukowy.** Szczególniej w zakresie studjów psychologicznych kobiety wykazują wielkie uzdolnienie.

Na potwierdzenie swojej tezy przytacza autor liczne **nazwiska kobiet, zajmujących w Niemczech wybitne posterunki naukowe.** Jakkolwiek zdarza się często, że kobiety współpracują na polu studjów psychologicznych wespół ze swoimi małżonkami, jak np. **Klara Stern**, żona wybitnego niemieckiego psychologa prof. dra **Williama Sterna, uznawana za równorzędną z nim siłę naukową**, to nie brak także kobiet, które się zupełnie wyemancypowały od swoich mężów i pracują samoistnie. Do takich należy dr. **Charlotta Bühler**, żona znanego prof. dra **Karola Bühlera**, dyrektora wiedeńskiego Instytutu psychologicznego. Dr. Charlotta Bühler, do niedawna docentka na Uniwersytecie wiedeńskim **za prace z dziedziny psychologji dziecięcej zyskała sobie wysokie uznanie nie tylko w Niemczech, ale w całym świecie naukowym**, a ostatnio została ona zamianowana zwyczajnym profesorem psychologji na Uniwersytecie we Wiedniu. Podobnie, znana jest bardzo zaszczytnie na polu studjów psychologicznych dr. **Róża Katz**, żona prof. psychologji na Uniwersytecie w Rostocku. Niemniej wartościowe studja psychologiczne zawdzięcza nauka dr. **Hildegardzie Ketzer** z Wiedeńskiego Instytutu psychologicznego, dr. **Marcie Muchow**, pracującej jako docentka w Hamburgu i pani dr. **Schorr** w Würzburgu i w. i.

Autor stwierdza, że **kobiety bardzo trafnie ujmują wszystkie problemy psychologiczne**, a zwłaszcza w tych zagadnieniach, gdzie **psychologja spotyka się z pedagogją**, zdradzają **szczególniejsze uzdolnienie.** Kobieta ze szczególnem zainteresowaniem odnosi się do wszystkich **zagadnień, mających zastosowanie w wychowaniu dziecka, w badaniu i rozwoju jego inteligencji i jego uzdolnień.** Posiada ona szczególniejszy dar czytania w duszy dziecięcej, którym przewyższa męskich wychowawców.

Intuicja pomaga jej do niezwykle trafnego wnikania w problemy i do tem łatwiejszego **uchwycenia związków przyczynowych**, dzięki czemu ogarnia trafniej od mężczyzny całokształt zagadnień. Dzięki tym zaletom uważa autor współpracę kobiet na polu psychologicznem za nader owocną i mającą przed sobą rozległe pola rozwoju.

—o—

Niezwykły wypadek samobójstwa

Praga, w październiku.

W Bernie czeskiem zanotowano w ostatnich dniach **niezwykły** do prawdę **wypadek samobójstwa i usiłowanego zabójstwa.** Oto 30-letni kupiec Bitoch — w chwili, gdy spacerował za miastem ze swą narzeczoną — **zapalił nagle papierosa, który wypełniony był dynamitem.** Przy zapaleniu nastąpiła natychmiastowa eksplozja, która Bitocha rozerwała na liczne strzępy, narzeczoną zaś jego silnie poraniła. Jak stwierdzono, pomiędzy Bitochem a narzeczoną istniały od dawna już naprężone stosunki — to też w tak niezwykły sposób chciał Bitoch sobie i narzeczonej odebrać życie.

Kłopoty alimentacyjne rektora.

REKTOR MUSI MIEĆ PODOSTATKIEM PIENIĘDZY.

Wiedeń, w październiku.

(=) W roku 1925 zawarł profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. B. małżeństwo, które jednak po krótkim czasie **okazało się nieszczęśliwe.** Między małżonkami **doszło do rozmaitych sporów**, które doprowadziły wreszcie do rozwodu z obustronnej winy, przyczem sąd stwierdził, że **większą winę ponosi małżonek.** Rozwiedziona żona Izabella zamieszkała u swoich rodziców. W jakiś czas potem urodziła się

córeczka tej pary małżeńskiej,

licząca obecnie trzy lata. Wówczas zobowiązał się dr. B. do płacenia jako alimentów 100 szylingów miesięcznie dla dziecka. Pretensje swej rozwiedzionej żony, dotyczące jej samej **uznał za nieuzasadnione.** Wówczas Izabella wdrożyła przeciwko profesorowi kroki sądowe za pośrednictwem **adwokata dra Wiktora Solnera, żądając 350 szylingów miesięcznie.** Prof. B. oświadczył, że jego środki finansowe nie pozwalają mu na **płacenie tak wysokiej sumy.** Powódka zwróciła wówczas uwagę, że jej małżonek prócz pensji profesorskiej ma **znaczne dochody z odczytów i prac naukowych.** Sąd orzekł wówczas prowizorycznie, że prof. B. ma płacić swej żonie osobno **250 szylingów miesięcznie.** O dalszych 100 szylingów **toczył się dalej proces.**

W międzyczasie ożenił się prof. B. po raz drugi. W bieżącym roku szkolnym **wybrano go rektorem**, z czego skorzystała pierwsza żona, domagając się

podwyższenia alimentów.

Natomiast oskarżony utrzymuje, że **godność rektorska wymaga znacznych kosztów reprezentacyjnych** tak, że on obecnie znajduje się w **położeniu znacznie gorszem.**

Wynik tego procesu jest w wiedeńskich kołach towarzyskich **oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem.**

—o—

Z TEATRU

„To możesz opowiadać swojej babci“, rewja aktualna w 2 częściach, (22 obrazach, H. Zbierzchowskiego.

Lwów, 19 października.

Wszechstronny talent Henryka Zbierzchowskiego, poety i znakomitego, uznanego już na innych polach sztuki artysty, zajaśniał ponownie we czwartek 17 bm. na lwowskiej scenie na polu rewji. Układając wesołe nec plus ultra dzieło pod tytułem na nagłówku wymienionym, nie obniża się szczerozłoty i zdolny do najwyższych polotów poetyckich talent Zbierzchowskiego, gdyż tu, po pierwsze: humor, dowcip i uzdolnienie do satyry — cenione w tym talencie zalety — znajdują sposobność do olśniewającego popisu, a po drugie: stworzenie udatnej, tryskającej werwą i humorem rewji na zwać można w naszych ciężkich czasach czynem filantropijnym i prawdziwem dobrodziejstwem dla cierpiącej w szarzyźnie życia ludzkości. Nad wyraz wesoły, sympatyczny pod każdym względem, a na punkcie artystycznego wykonania udatny wieczór czwartkowy przypomniał publiczności, że dobrze jest uśmiać się serdecznie i zabawić od czasu do czasu, a dodam jeszcze, że prócz licznych maksymalnie wesołych w dziele Zbierzchowskiego momentów nie brak tu obrazów o nastroju poetyckim, chwil, w których krotochwilna Pani Rewja przybiera postać idealnego, czarującego i ślicznego niewiniątka...

Jeżeli zaznaczę, że rewja składa się z 22 obrazów, że mimo jej rozmiarów zainteresowanie się audytorjum i arcywesoły nastrój nie opadają ani na chwilę, i że po każdej odsłonie rozlegają się na sali niemilknące oklaski — to walor pracy Zbierzchowskiego będzie już określony. Powodzenie tak wielkie zawdzięcza ten uśmiech wesołej Muzy doskonałym, istotnie oryginalnym pomysłem i — w znacznej też części — zręcznemu układowi części muzycznej. Nie wszystkim może wiadomo, że Henryk Zbierzchowski jest również na polu muzykalności wybitnie uzdolnionym. Popularne piosnki i ogniste rytmy taneczne rozmaitych kompozytorów — umiejętnie dostosowane do tekstów Zbierzchowskiego — zapewniają słuchaczom nieraz mnóstwo zadowolenia. Tylko z „hasłem“ rewji (a raczej z nazwą „To możesz opowiadać swojej babci“) nie zupełnie się zgadzam... A może byłoby lepiej powiedzieć „Kobieta“ — jak opiewa nagłówek nad „Panopticum“ w 10 częściach. Wszak wybornie scharakteryzowane typy kobiet współczesnych wybijają się w tej rewji na pierwszy plan nie tylko w I. części, lecz i później, bo gdy nie mówi się o kobietach, to w scenach p. t. „Wampir“, „Tancerki“, „Trzy epoki tańca“ i „Targi Wschodnie“, główną rolę odgrywa jednak nadzwyczajny wdzięk niektórych czarujących aparycyj. A ponętne to nie tylko dla płci brzydkiej widowisko — znakomicie wykonane pod kierownictwem pp. J. Ciesielskiego i St. Faliszewskiego balety — więzi uwagę całej publiczności w sposób jak najmilszy i a la longue.

Wykonanie rewji (pod kierownictwem p. T. Seredyńskiego) było doskonałe, a mówić można o przepychu, gdy chodzi o ocenę ślicznych nowych dekoracyj art.-malarza Z. Bałka, efektownych kostjumów i całej, nadzwyczaj starannej mise en scene. (Reżyserowali pp. F. Kuligowski. G. Rasiński i M. Tatrzański).

Z 22 obrazów, którym—wszystkim bez wyjątku — towarzyszyło onegdaj duże powodzenie, wymieniam jednak jako sceny najudalniejsze: „Walc“ (wykonany: K. Jałowiecka i St. Faliszewski), Skecz sejmowy p. t.: „Zgoda narodowa“, obraz 18-ty „U Atlasa“ i 21 obraz „To ja się nie pcham“ (monolog niezrównanego humorysty, zawsze znakomitego M. Tatrzańskiego z towarzyszeniem sześciu Girls). Z zadania konferencjerów wywiązali się świetnie pp. St. Pobóg i W. Ruszkowski, obdarzając audytorjum szeregiem dowcipnych i wybornie wygłoszonych objaśnień.

Musiałbym napisać broszurkę, gdybym usiłował ocenić, w miarę zasług świadczenia artystek i artystów, śpiewających, deklamujących i obdarzających nas popisami choreograficznymi Ramy sprawozdania wykluczają szczegółową ocenę, więc pozostaje tylko możność wymienienia nazwisk tych najbardziej zasłużonych. Wybornie wywiązali się ze swych zadań panie: M. Korabianka, I. Ładosiówna, M. Hermanowa, T. Brzeska, St. Michnowska, B. Sławińska, St. Stadnikówna, Z. Barwińska, I. Kulczycka i M. Martówna, oraz pp. Fr. Bedlewicz, I. Dobrzański i F. Kuligowski. **Wszyscy, wszyscy** bez wyjątku dołożyli rzetelnych starań i przyczynili się do wielkiego powodzenia rewji, która utrzyma się niezawodnie jak najdłuższy czas na scenie teatru lwowskiego.

Niemniejsze prawdopodobnie sukcesy towarzyszyć będą sympatycznemu dziełu Zbierzchowskiego na scenie Warszawy i innych teatrów. Publiczność bawiła się wybornie i zaznaczała swe zadowolenie serdecznymi po każdem zapadnięciu kurtyny oklaskami. Po I. części urządzono autorowi okazałą owację i wręczono mu kilka pięknych upominków kwiatowych. Amfiteatr był po brzegi zapełniony.

Fr. Neuhauser.

Mimochodem.

TYDZIEŃ L. O. P. P.

Lwów, 19 października.

— Rodzina moja, przechwalał się Hilary, brała szczery udział w tygodniu propagandowym LOPP.

— Naturalnie kupili państwo znaczki?

— Jeden znaczek. Tak urządzaliśmy się stale, że ten, kto musiał wyjść, ubierał go, a reszta siedziała w domu. Oszczędność jest największą cnotą społeczną.

— Ale w loterji próbowali państwo szczęścia?

— Przed dwoma laty Marcelek kupił 5 losów, aby na ostatni z nich wygrać lusterko z grzebykiem. Obecnie, ilekroć zobaczy w mieście namiot z loterją, kupuje w sklepie lusterko z grzebykiem za 50 gr., zaoszczędzając w ten sposób 2 złote. Sprytny, co?

— Wdał się w ojca. A loty propagandowe?

— Marcelek także chciał, ale mu zabroniłem. Powiedziałem mu, że najpierw wyciąć muszą w okolicy Lwowa wszystkie drzewa i zdjąć wszystkie druty, na których zbyt często kończą się te popisy. Musiałem mu jednak dla świętego spokoju kupić mały mikroskop. Co do mnie zaś, to pan zna moje zasady. Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

— Więc ostatecznie na czem polegał ten familijny udział w tygodniu LOPP?

— Oglądnęliśmy samolot, stojący na pl. Akademickim, by stwierdzić, że od wielu lat sztuka lotnicza nie poczyniła żadnych postępów. Zawsze ta sama, czcigodna, muzealna maszyna. Potem poszliśmy do kina przy ul. Bourlarda, by oglądnąć „Władcę chmur“ i „Nie wytrują nas wrogowie“. Wstrząsające! Szczególnie podobała się nam walka bokserska dwóch narzeczonych na ślubnym kobiercu. Bili się również na skrzydle samolotu, ale Marcelek twierdził, że ten samolot stał cały czas na ziemi. Na końcu zwycięża prawdziwa miłość, choć właściwie jest to mezaljans. Ukochany właśnie wyszedł z kryminału.

— To nawet pouczające. A gazy?

— Są trujące. Bardzo pięknie wyglądało, gdy przedstawiciele różnych zawodów pokazywali na filmie, jak się ubiera maskę. Inaczej ubierał policjant, inaczej skaut, a jeszcze inaczej młody adept hufca szkolnego. Widocznie ma to jakiś ukryty sens. Nie pojmuję tylko, dlaczego przedstawiciel „Sokoła“ miał tak szpetne oblicze. Również reprezentantka kobiet polskich była wyjątkowo nieczarująca. Moja żona twierdzi, że nie każdemu jest w masce do twarzy.

— Ale maskę pan kupił?

— Byłem gotów kupić, ale moja żona uparła się, że chce mieć kostjum przeciw iperytowi. Nawet konferowała z krawcową na ten temat. Skończyło się na kupieniu kołnierza futrzanego.

— Więc ostatecznie tydzień LOPP nie wypadł dla pana tak tanio?

Hilary westchnął.

Gdyby tak każdy patrjota wydał tyle, ile mnie to **razem** kosztowało, ojczyzna byłaby bezpieczna.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 20. V. 1929.

EUGENJUSZ MORET.

ANARCHISTA.

1. OBIAD.

Z ulicy dochodziły ciężkie kroki robotników wracających z fabryki do domów. Drzwi roztwarły się z hałasem i wszedł Jakób Houdailles, przystojny i rosły trzydziestopięcioletni mężczyzna z dwojgiem dzieci, które po szkole czekały nań przy wyjściu z warsztatu.

Marjanna wniosła wazę i rodzina zasiadła do posiłku.

Kowal lubił zupę o aromatycznym zapachu, wymykającym się z bronzowego fajansu, czego dowiódł napełniając trzykrotnie talerz swój po brzegi.

Chmurny był jednak i szorstkim ruchem wychylił szklankę wina, którą mu Marjanna z uśmiechem nalała.

— Czy nie dostałeś gaży, Jakóbie? — spytała po chwili.

— Tegoby tylko brakowało! — huknął kowal uderzając pięścią w stół — spaliłbym budę, gdyby mi nie zapłacono za moją krwawą pracę.

— Co ci jest dzisiaj? — spytała jeszcze z niepokojem.

— Jest mi... jest mi... nudzisz mnie! To do kobiet nie należy!

— Oddaj mi pieniądze — rzekła wówczas Marjanna słodkim głosem, pewna już, że Jakób musiał się zapomnieć nieco, wychodząc z fabryki.

— Pieniądze? Na co ci one?

— Możesz zgubić je.

— Albo przepić, nieprawdaż? Ha, ha ha!

— Ach! — odparła Marjanna smutnie — nie omyliłam się, piłeś już.

— Tak jest, potem i nie oddam ci pieniędzy, bo mi są potrzebne. Strajkujemy — odpowiedział wstając i wkładając czapkę na głowę.

— Dokąd idziesz, Jakóbie? — pytała Marjanna blednąc.

— Towarzysze czekają na mnie. Dość już mamy takiego życia! Dla kogo tu zabijać się pracą? Dla burżujów?!

Po wyjściu Jakóba Marjanna ocierając raz po raz łzy z oczu ułożyła dzieci do snu, sprzątnęła ze stołu i zmywszy naczynia, zasiadła znowu do szycia; obsługując bowiem dom, męża i dzieci, wyrabiała jednocześnie swoje pięćdziesiąt sous igłą.

— Dlaczego ta nienawiść do burżujów? — rozmyślała trwożnie, pochylona nad robotą. — Co oni mu zrobili?

2. STRAJK.

Jakób przyszedł do domu o północy, nie pijany wprawdzie, lecz silnie podniecony. Mówił o podpaleniu fabryki i ucieczce z miasta. Nazajutrz wróciwszy z roboty, rzucił swą torbę z narzędziami w kąt i oznajmił z triumfującą miną żonie:

— Fabryka jest na indeksie.

— Co to znaczy?

— Nie wolno wejść do niej, który przestąpi jej próg, będzie miał za swoje.

— Jakiem prawem?

— Prawem strajku.

— Strajku? — powtórzyła Marjanna jak echo drgnąwszy na dźwięk tego złowrogiego słowa. — Nie będziesz więc zarabiał? Co się z nami stanie. Z czego żyć będziemy?

— O! bądź spokojna — odparł kowal sam w gruncie rzeczy niespokojny trochę — mamy fundusze. — Każdy z nas pobierać będzie dwa franki dziennie.

— Dwa franki na czworo dzieci!

— To nic nie obchodzi syndykat! — roześmiał się Kowal.

— Ale mnie to obchodzi — uniosła się Marjanna — nie chcę, żeby moje dzieci umierały z głodu!

— Masz oszczędności! Pracuj po nocach zresztą! — krzyknął Jakób i trzasnąwszy drzwiami poszedł do karczmy.

3. ZGUBNE OBWIESZCZENIA.

Pewnego wieczoru Jakób wślizgnął się potajemnie jak złodziej na schody swego domu i wszedł z bladą wzburzoną twarzą do mieszkania.

— Ścigają mnie — rzekł do żony — podziel się ze mną pieniądzmi, bo muszę uciekać.

— Coś zrobił? — szepnęła, rzucając mu się na szyję.

— Głupstwo! Nalepiłem afisze na murach. Oni nazywają je zgubnemi obwieszczeniami.

— To bardzo źle, Jakóbie, że ulegasz złym podszeptom; zeszlą cię o pięć tysięcy mil stąd, lub rozstrzelają nawet jeśli wpadniesz im w ręce — upominała go Marjanna, płacząc i spakowawszy trochę odzienia w węzełek, podała go mężowi, wsuwając mu jednocześnie dwie monety po sto sous, ostatnie może, do ręki.

Hałas rozległ się na schodach szepty ludzi i odgłos przytłumionych kroków.

— Policja — krzyknął Houdaille — ach, łotry! Nie bój się, Marjanno! Nie będą mnie mieli!

Otworzył drzwi z impetem i robiąc pięściami zbiegł ze schodów z tak zawrotną szybkością, że agenci, którzy ścigali go rzeczywiście, oniemieli naraz. Puścili się w chwilę potem w pogoń za nim ale daremnie.

4. WIGILJA BOŻEGO NARODZENIA.

Marjanna znalazła pracę, ludzie bowiem zrozumieli wreszcie, że ani matka, ani jej dzieci nie były odpowiedzialne za winę nędznika. Obiecano nawet zająć się dziećmi, 24-go grudnia zrana z okazji świąt Bożego Narodzenia przyniesiono jej ciepłe ubranka zimowe i zaproszono ją z dziećmi na choinkę do pani Heunetier.

Marjanna zbladła.

— Ależ to żona głównego dyrektora fabryki, w której mąż mój pracował — wyjąkała.

Pani Heunetier wie o tem i chce jej dać dowód swego szacunku. Robią się zresztą starania załagodzenia sporu, wszyscy bowiem rozumieją, że przedłużanie się strajku grozi klęską. Nie powinna odmawiać ze względu na dzieci chociażby.

Marjanna schyliwszy głowę na piersi, odparła sucho:

„Pójdę, proszę pani“.

Dzieci klasnęły radośnie w rączki.

*

Czterdzieścioro dzieci otaczało wieczo

Pod brzemieniem „kafaru".

DALSZE INTERESUJĄCE SZCZEGÓŁY. — W SIDI-BEL-ABBES. — W ORYGINALNEM MUZEUM. — U STAREGO WYGI ŻOŁNIERSKIEGO. — „MARZĘ O TEM, BY RAZ JESZCZE ZOBACZYĆ POLSKĘ".

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Umieściliśmy już kilkakrotnie ciekawe korespondencje p. **Witalisa Konika,** członka francuskiej Legji cudzoziemskiej, przedstawiające w barwny i plastyczny sposób gehennę życia legjonowego, a ujęte we formę listów do zamieszkałego w Polsce brata. Korespondencja dzisiejsza również ciekawa, jak poprzednia, zainteresuje niewątpliwie naszych Czytelników. — **Redakcja.**

Ain-el-Hadjar, w lipcu.

Kochany Bracie!

Jak Ci obiecałem, kreślę **ciąg dalszy mych przeżyć w Legji.**

Przybywszy do **Sidi-bel-Abbesu znalazłem się w centrum życia legjonistów.** Ku memu przerażeniu uczułem wstręt do mych kolegów, bo widziałem ich ciągle **pijanych i... smutnych.**

Zagadnięty przezemnie **sierżant Jan Droczkowski z Gdańska,** dlaczego tu w Legji wszyscy piją, odpowiedział mi, że czynią to dlatego, **żeby zagłuszyć ból,** wspomnienia z życia cywilnego i **„kafar".** Początkowo nie rozumiałem **znaczenia tego arabskiego wyrażenia,** ale teraz już wiem, co to „kafar" — **nostalgja za Ojczyzną,** Swoimi, cudną polską mową.

W Sidi-bel-Abbesie zwiedziłem muzeum **„Sale d'Houeur de la Legion Etrangère",** które legjoniści otaczają **bałwochwalczą wprost czcią.** Bo cóż mają kochać ci ludzie bez ojczyzny, rodziny, nazwiska nawet — ci wygnańcy, których świat potępił, a swoi się wyrzekli, zapomnieli... jeśli nie **własną historję, wyrytą krwawemi zgłoskami?** Bo legjoniści, rekrutujący się przeważnie z wszelkiego rodzaju **przestępców ściganych przez prawo,** sami się skazali na czyściec w Legji Cudzoziemskiej, **by okupić swe winy.** I my nie giniemy za ojczyznę, bo jej nie mamy — **walczymy o Honor Sztandaru!**

Każdego nowazaangażowanego legjonistę prowadzą do tego muzeum i tam uczą nas kochać Legję. Widziałem drogie dla nas pamiątki: **sztandary nasze i zdobyte,** rozmaitego rodzaju broń arabską, nabijaną drogiemi kamieniami, wszelkiego rodzaju mundury od roku założenia Legji Cudzoziemskiej, aż do obecnych. Ściany zdobią **ogromne obrazy, wartości miljona franków,** przedstawiające sceny z życia i walk Legji, namalowane przez jednego z legjonistów, artystę malarza. Na honorowem miejscu leży nasza **„Ewangelja" — Historja Walk Legjonów.**

Przytaczam ci ważniejsze daty i miejsca: **W 1835 roku** walczyła Legja **w Hiszpanji,** w dwa lata zaś później rozpoczęła podbój Afryki. W 1837 roku walczyła pod **Constantine,** 1839 roku pod **Mostaganem,** 1841 pod **Goleal,** a w 1842 roku stoczono morderczą bitwę z Arabami pod wodzą Ben-Saika pod **Djedjele.** W bitwie tej odnieśli legjoniści pyrrhusowe zwycięstwo, **okupione stratą 2460 ludzi.** — W 1849 roku stoczono bitwę pod **Zaatcha,** w 1854 pod **Almą,** w 1855 r. wsławiła się Legja przy zdobyciu **Sebastopola,** w 1859 zaś roku bitwą pod **Magentą.** Rok 1863 zaznaczył się krwawo w dziejach Legji walkami w **Kamerunie,** 1870 roku walczą legjoniści we **Francji,** w 1883 r. w **Tonkinie,** 1891 r. w **Siamie,** 1892 r. w **Dahomeju i Sudanie,** w 1895 r. na **Madagaskarze,** 1907 r. znowuż w **Afryce pod Kasablanką,** 1914 r. biorą udział w wojnie światowej, 1920 r. walczą w **Syrji,** a 1924/5 w **Marokko...**

Podałem datę i miejsca ważniejszych bitew, by Ci wykazać zasługi, jakie Legja złożyła Francji — a oprócz tego dodam, że legjoniści otrzymują żołd w **wysokości 25 centimów (osiem groszy) dziennie.**

Po czternastodniowym pobycie w Sidi-bel-Abbesie odesłany zostałem do wsi **Ain-el-Hadjar, w celu odbycia przeszkolenia rekruckiego.** Ain-el-Hadjar, liczące 270 mieszkańców, położone jest 500 km. na południe od Oranu, na płaskowzgórzu gór Atlasu (1280 m ponad poziom morza). Wieś ta niczem się nie różni od setek podobnych osad algierskich. Jest tu **rynek,** zapełniony karawanami złożonemi z wielbłądów, osłów i mułów, stragany, kawiarnie, tubylczy dom zajezdny, zwany funduk, meczet, domki o płaskich dachach, trochę palm, oprócz tego **olbrzymi cmentarz legjonistów,** poległych tu w latach 1875—80, gdzie wyczytałem **dużo nazwisk polskich.**

Ku memu miłemu zdziwieniu czwartym oficerem był Polak, **„Adjutant Szef", Holiczko, rodem z Katowic.** Stary to żołnierz i doświadczony, który służy już w Legji **24 lata.** Z prostego legjonisty dobił się stopnia oficerskiego, został odznaczony krzyżem **„Legion d'Honeur", „Medaille Militaire", „Croix de Guerre",** oraz jeszcze wieloma innymi, bo gdy podczas rewji zawiesił je wszystkie, to doznawało się wrażenia, że **barwne motyle obsiadły mu piersi.** Ma tych orderów **siedemnaście.**

Zaraz po przyjeździe otrzymaliśmy ciepłe pożywienie, a następnie umieszczono nas w małych pokojach, po dwunastu ludzi w każdym. Na drugi dzień rano zostaliśmy przedstawieni „Adjutantowi Szefowi", który został dowódcą mej kompanji. Wypytywał nas każdego z osobna o **narodowość, lata i zawód.** Przy mnie zatrzymał się dłużej, możliwie dlatego, że byłem jedynym Polakiem nowoprzybyłym, lub może zdziwiły go me młode lata. Kazał mi przyjść po przeglądzie do siebie. Był to **duży zaszczyt dla mnie,** jako legjonisty i każdy mi zazdrościł.

O 16-tej godzinie udałem się do **„Adjutanta Szefa".** Mieszkał on w budynku oficerskim, położonym w pobliżu koszar. Znalazłem jego wizytówkę i **nieśmiało zapukałem do drzwi.** Otworzył mi osobiście i mówiąc po polsku, zaprosił do salonu. Uderzyły me oczy **olbrzymie dywany, piękne zbroje, oraz rozmaite przedmioty pochodzenia arabskiego.** Poraz pierwszy zobaczyłem strzelby arabskie, nabijane srebrem i drogocennemi kamieniami, tak ciężkie, że pomimo najlepszych chęci nie mogłem się złożyć do strzału, co „Adjutant Szef" czynił bez najmniejszego wysiłku.

Spędziłem bardzo mile wieczór na rozmowie o Polsce cudnej, dalekiej.... „Szczęśliwy jesteś chłopcze — rzekł mój gospodarz — **że żyłeś w Wolnej Polsce,** a ja marzę tylko, bym Ją kiedyś, chociaż raz w życiu zobaczył".

Kończę z tem, że w najbliższym czasie przyszlę Ci ciąg dalszy wrażeń legjonisty. **Twój brat.**

Nowe drogi dzisiejszego życia w Turcji

OBRAZKI Z DZISIEJSZEGO ŻYCIA TURCJI. — PRZEDWOJENNA ZGNILIZNA — A DZISIEJSZA TĘŻYZNA NARODOWA. —JAK RZĄDZI KHEMAL-PASZA? — STUDENTKI NA UNIWERSYTECIE W KONSTANTYNOPOLU. — PIERWSZA KOBIETA-ADWOKAT PRZED SĄDEM TURECKIM. — PRZED DALSZEMI ZMIANAMI.

Konstantynopol, w październiku.

„Demokracja turecka idzie drogą, **wskazaną przez rewolucję francuską"** — powiedział niedawno w wywiadzie prasowym Khemal-pasza. Słowa te ujmują trafnie przełom, dokonany w życiu tureckiem w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Jest w przełomie tym istotnie coś rewolucyjnego. Jakkolwiek na ulicach Stambułu nie stawiano barykad, ani nie ścinano głów — reforma posunęła się naprzód w „siedmiomilowych butach", a jej rezultaty są naprawdę rewolucyjne.

Wiele już wprawdzie pisało i pisze się ciągle w prasie europejskiej o nowych drogach, na jakie pod rządami Khemala-paszy weszła Turcja, — wiele już słyszało się o zniesieniu fezów i wprowadzeniu alfabetu łacińskiego do pisowni tureckiej. — ale dopiero wówczas, gdy oko w oko stanie się wobec dzisiejszego życia Turcji uwidacznia się w całej pełni **ów niezwykły wprost w dziejach ludzkości przewrót, który w ostatnich 10 latach dokonał się na ziemiach tureckich.**

Piszący te słowa znał Turcję przedwojenną i w tych dniach miał możność poznania Turcji dzisiejszej. Jakby dwa inne, zupełnie inne kraje! Turcja przedwojenna to obraz wstecznictwa, zacofania, zgnilizny moralnej i bezwładu politycznego. Turcja zaś dzisiejsza — to **demokratyczna, postępowa, tętniąca życiem i tężyzną narodową republika.** W tych kilku zdaniach mieści się najbardziej istotny sens zmian, które przeżyła i przeżywa ciągle jeszcze dzisiejsza Turcja.

I gdy się patrzy dziś na zmodernizowane, europejskie stroje tureckie, gdy widzi się uliczne szkoły, uczące starych i młodych nowego, europejskiego alfabetu, gdy czyta się wreszcie dzienniki tureckie, wychodzące dziś w europejskiej pisowni — **nie można doprawdy wyjść z podziwu dla energji dzisiejszego dyktatora Turcji, Khemala-paszy,** który kilkoma pociągnięciami potrafił zmurszałemu i zacofanemu życiu tureckiemu nadać zupełnie inny, ożywczy kierunek.

Khemal-pasza umie jednak odpowiednio kierować władzą, umie silną ręką trafić do istotnych cech charakterystycznych swego narodu — i dlatego zwycięża. I tak jeśli ktoś po kursie czytania i pisania nie otrzyma świadectwa, wskazującego na postęp dodatni, — **policja ściąga zeń wysoką grzywnę.** Tak samo było z fezami. Za noszenie ich groził areszt i kara pieniężna. Wydawać się może śmiesznem i przesadnem, że za takie nikłe przewinienia nakłada się w postępowej Turcji tak wysokie kary. Ale Khemal-pasza wie co robi. **Ludzie wschodu ulegają tylko wtedy, jeśli kierują nimi żelazna dłoń.** To też jest Khemal-pasza wychowawcą ostrym, ale wychowuje dobrze.

Nie tylko jednak samemi karami

---

rem olbrzymi stół zastawiony jadłem wszelkiego rodzaju i dziesięć choinek, jarzących się światłem, ze stosem zabawek pod drzewkami. Dziatwa szalała niemal z radości.

Na kilka minut przed północą Marjanna wstała, szukając oczami swej rozpierzchłej czwórki.

— O godzinie pierwszej rozdane będą zabawki — powiedziano jej — nie puścimy pani.

— Zostawię w takim razie troje starszych i pójdę do snu ułożyć najmłodsze — odparła Marjanna.

Zrobiła kilka kroków na ulicy, gdy wielki cień zasłonił jej nagle oczy. Cofnęła się wtył i okrzyk zamarł jej na ustach.

— Marjanno! — ozwał się głos

— Ach, to ty, Jakóbie? O, mój Boże, jeśli cię zobaczą...

— Mniejsza o to.. Za kilka chwil panowanie burżujów skończy się.. Widzisz, ten dom pełen świateł gdzie ucztują teraz.. to on nasz wyzyskiwacz... podejmuje swoich gości Ale o dwunastej wylecą wszyscy w powietrze.. Podłożyłem dynamit, knot pali się już, za dziesięć minut..

— Nędzniku! — zawyła Marjanna, zrozumiawszy nareszcie — wszystkie dzieci okoliczne i nasze.. nasze... sa tam..

— Nasze? — powtórzył jak piorunem rażony i znikł w ciemnościach w stronie domu pp. Heunetier.

Marjanna natomiast stanęła w mgnieniu oka na jego progu, wołając wniebogłosy:

— Dom jest podminowany! Uciekajcie wszyscy!.

W ciągu paru minut dom opustoszał. Silniejsi wynieśli słabszych i drobiazg dziecinny; dorosłe osoby, otwierając wszystkie drzwi, wypędzały starsze dzieci przed sobą. Uroczystość odbywała się na parterze na szczęście.

Północ biła na zegarze fabrycznym, gdy straszny huk rozdarł powietrze i gmach tonący w światłach przed chwilą wyleciał w powietrze i runął w gruzy. Wszyscy rozbiegli się w panice na wszystkie strony.

Jedna tylko kobieta z dzieckiem na ręku i trojgiem, uczepionych jej sukni, stała w niewielkiej odległości od rumowisk.

Latarnia gazowa rzucała światło na olbrzymią hekatombę. W jej migotliwym blasku Marjanna dojrzała zwłoki mężczyzny... Zrobiwszy kilka kroków ku nim, padła na kolana, tłumiąc łkanie i garnąc dzieci do siebie.

Rozległy się dzwony kościoła dzielnicy robotniczej, zwołujące pobożnych na pasterkę. Tłumy niebawem, zwabione eksplozją i dzwonami zaległy ulice.

Dostrzeżono i poznano zwłoki mężczyzny.

— Jakób Houdeille — wołano ze wszystkich stron — anarchista!..

— Tak — odparła Marjanna stając przed wzburzoną ciżbą i tuląc dzieci drżącą dłonią do kolan — anarchista, lecz nie bał się pobiedz na spotkanie śmierci, ażeby nas ocalić i przyjąć ją jako pokutę. **Tłum. F. M.**

utrwala Khemal-pasza nowe życie Turcji. Patrzy on i dalej. I tak na koszt rządu tureckiego wysłani zostali zagranicę liczni, najwybitniejsi z pośród młodego pokolenia tureckiego — i ci wracając obecnie po dłuższych studjach do kraju zajmują najbardziej odpowiedzialne stanowiska i zabierają się z energją do tworzenia nowych, zdrowych pojęć w dziedzinie prawodawstwa, medycyny, a nawet w literaturze i sztuce.

Najsilniej jednak stosunkowo uwydatnia się ewolucja, jaką przechodzi Turcja **w życiu kobiet tureckich.** W okresie przedrewolucyjnym nie posiadała Turczynka żadnych zgoła praw. Jedyną jej domeną było gospodarstwo domowe. Z pod władzy ojca przechodziła kobieta turecka pod władzę męża. Mąż zaś, gdy mu żona przestała się podobać, mógł dobierać zaraz inną. Przeprowadzenie rozwodu było najłatwiejszą rzeczą. Wystarczyło jedynie, by mąż trzykrotnie w obecności świadków stwierdził, **iż nie chce więcej widzieć swej żony, a kobieta musiała natychmiast opuścić dom.** Po rozwodzie mógł mąż wspomagać żonę materjalnie — ale alimentacja zależała li tylko od jego „widzimisię“. Prawo bowiem, surowe i przestarzałe, zwracało się przeciwko kobiecie. Poza domem kobieta nie odgrywała dlatego żadnej roli. Nie zajmowała żadnych stanowisk, a nawet na ulicy przesuwała się tylko, jak pokorny cień, okryty zasłoną.

Dzisiejszy przewrót przejawia się nie tylko w tem, że kobiety zrzuciły zupełnie starodawne szaty i przywdziały europejskie suknie — nie tylko znikła z twarzy Turczynki zasłona, tak zwana „czarczaf“ i niewiasty same ukazywać się zaczęły na ulicy, w kawiarni i na dancingu. **Ale również w życiu publicznem kobieta turecka zajęła bardzo poważne stanowiska.** — Dziś tysiące młodych dziewcząt pracuje samodzielnie w bankach, domach handlowych i w biurach państwowych, przyczem cyfra ich rośnie z dnia na dzień i dochodzi do coraz wyższych stanowisk.

Nowa rola kobiety tureckiej.

Dopuszczono także kobiety do studjów uniwersyteckich. I dziś nie tylko w Konstantynopolu znaczną liczbę słuchaczów stanowią studentki, ale nadto zdolniejsze kobiety wysyłane są przez rząd na studja do Francji, Anglji, Szwajcarji i Niemiec. Najwymowniejszym zaś dowodem, jak kobiety tureckie serjo pojmują swą pracę naukową, jest fakt, iż poświęcają się one na uniwersytetach głównie studjom z dziedziny prawa i medycyny. Toteż sporo Turczynek zdobyło już dyplomy naukowe. Szczególnem wzięciem cieszą się lekarki i nauczycielki. Jest także parę adwokatek. Te miały trudną i ciężką drogę od zdobycia tytułu do wykonywania zawodu. Na podanie do sądu otrzymywały początkowo oryginalnie umotywowaną odmowę: „Nie dopuszcza się do praktyki adwokackiej z powodu odrębnego sposobu myślenia kobiety odnośnie do wielu zjawisk życia...“ Dziś zdobyły jednak Turczynki i to stanowisko i występowanie kobiety w roli obrońcy nie wywołuje już nawet takiej wrzawy, jak dawniej.

Pierwszy proces, prowadzony przez kobietę był naturalnie nielada sensacją Konstantynopola. Gmach sądu był przepełniony. Na ławach prasowych nie było miejsca nawet na... szpilkę. Sama sprawa nie była ciekawa: Chodziło o spadek, którego kobieta-adwokat żądała dla dziecka adoptowanego przeciw rodzonemu synowi. **Sędzia okazał się oczywiście rycerskim, gdyż wręczył adwokatce nie tylko bukiet kwiatów, lecz wydał także korzystny dla niej wyrok.**

W tej chwili dyskutowana jest również sprawa nadania kobietom tureckim prawa głosowania w wyborach do parlamentu i do ciał samorządowych. Nie brak wprawdzie przeciwników, którzy twierdzą, iż pomimo wszelkich zmian przeważna część kobiet tureckich nie jest jeszcze należycie uświadomiona, tak, że prawo wyborcze mogłoby w rękach kobiet być zużytkowane dla wrogich dzisiejszemu rządowi celów. Nie mniej jednak nie ulega wątpliwości, że Khemal-pasza w dalszych swych zmianach ukoronuje i tem dziełem nowe życie Turcji. Jest bowiem dzisiejszy dyktator Turcji człowiekiem o szerokich widnokręgach, **i nie zaniedbuje on żadnej sposobności, byle Turcję podnieść do najwyższego poziomu postępu, kultury i cywilizacji.** Na tej drodze szuka bowiem Khemal-pasza nowej potęgi Turcji zarówno na ziemiach tureckich, jak i w całym świecie politycznym.

Czem jest właściwie sen?

NOWE DZIEŁO NAUKOWE NAŚWIETLA WSZECHSTRONNIE TEN CIEKAWY PROBLEM. — POGLĄDY ZNANEGO PSYCHOLOGA WIEDEŃSKIEGO PÖTZLA.

Wiedeń, w październiku.

(jp.) Zagadnienie snu zajmuje żywo świat naukowy, a ciągle powstające nowe teorje co do biologicznej jak i psychologicznej natury tego stanu. Obecnie wyszła w Monachjum książka, wydana przez znanego w kołach medycznych uczonego dr. Sarasona p. t. „Sen“, w której najwybitniejsi specjaliści wypowiadają się w sposób naukowy o tym problemie.

Niezwykle zajmujące poglądy na kwestję snu wypowiada w tem dziele wiedeński psychjatra prof. Pötzl.

Psychologowie — mówi prof. Pötzl — dzielą proces snu na kilka poszczególnych faz: **uśnięcie, lekki sen, połączony z marzeniami sennemi, głęboki sen i przebudzenie.** Do tego jednak trzeba dołączyć jako czynniki niemniej ważne, **przysposobienie do snu** ze strony psychologicznej.

Prof. Pötzl związek między przysposobieniem do snu a marzeniami sennemi ujmuje zgodnie z teorjami **Freuda**, poczem powołuje się na jego własne słowa: „Bjologicznem zamierzeniem snu jest **wypoczynek**, jego psychologicznem zamierzeniem jest **oddzielenie się od świata zewnętrznego.** Nasz stosunek do świata zewnętrznego, na który tak niechętnie przychodzimy sprawia, **że nie możemy w nim bez przerwy pozostawać.** Z tego powodu staramy się wycofać czasowo do stanu, w jakim byliśmy przed urodzeniem, a więc w łonie matki. W tej tendencji stwarzamy sobie przynajmniej możliwie **podobne warunki: ciepło, ciemność i brak podniet zewnętrznych.** Niektórzy nawet zwijają się w kłębek i przyjmują we śnie zupełnie podobne położenie, jak w łonie matki. Wygląda to tak, jakby człowiek w czasie snu tylko w 2/3 pozostawał na świecie a w 1/3 jeszcze nieurodzony. **Każde przebudzenie równa się nowemu przyjściu na świat“.**

Z powyższego cytatu wyciąga dr. Pötzl wniosek, że Freudowskie ujęcie snu psychologiczne zupełnie się zgadza z wynikami bjologicznych badań. Najważniejsze teorje stwierdzają również, że **aktywna strona snu polega na pragnieniu wycofania się z życia.**

Przy omawianiu psychicznej strony tego problemu — zauważa dr. Pötzl — powstaje trudność z powodu niedoskonałości ludzkiej mowy, która nie ma innego określenia na wyrażenie **woli zaśnięcia jak „aktywność“.** Chodzi więc o to, **jaki jest stosunek woli do przysposobienia sennego?** Jakkolwiek cały ceremonjał snu zawiera szereg reakcyj, posiadających pozory aktów woli, to jednak **jest rzeczą niemożliwą za pomocą woli bezpośrednio i „aktywnie“ sprowadzić sen.**

„Chce mi się spać“ — określa nasza mowa zaistniały fakt psychologiczny. **Jednak nie jest rzeczą możliwą nakazać sobie bezpośrednio sen.** Przeciwnie, wysiłek woli w tym kierunku wywołuje często, zwłaszcza u cierpiących bezsenność nerwowców, **wprost przeciwny skutek.** Im więcej nakazują sobie sen, tem bardziej on od nich ucieka.

Fakt ten ma ważne znaczenie przy psychoterapeutycznem wpływaniu na sen: Jak wiadomo, można działać korzystnie w tym kierunku przez suggestję hypnotyczną, ale nie przez rozkaz bezpośredni. Sprowadzić sen udaje się raczej przez pewnego rodzaju odciążenie woli i zwrócenie jej w innym kierunku; mianowicie na **odsunięcie tych czynników, które stanowią przeszkodę dla snu.** W tym wypadku wytwarza wola obrazy, wpływające korzystnie na uśpienie.

Dzieło, wydane obecnie w Monachjum, przyczyni się bezwątpienia w wydatny sposób do rozświetlenia tego ważnego problemu, jakim jest sen tak z punktu widzenia bjologicznego jak i psychologicznego.

Przygody lorda-dziwaka.

ZWOLENNIK STAROŻYTNYCH ZWYCZAJÓW I OBYCZAJÓW SZKOCKICH. — ZWARJOWANE POMYSŁY. — IGRAŁ, AŻ SIĘ DOIGRAŁ.

(Do ryciny na str. 1).

Londyn, w październiku.

(=) Onegdaj zmarł w więzieniu **34-letni lord Artur Berquile,** właściciel olbrzymich dóbr w Szkocji, jeden z największych **magnatów angielskich,** człowiek, którego życie było

istnym romansem.

W związku z tą śmiercią zamieszczają dzienniki londyńskie obszerne nekrologi, zawierające mnóstwo **ciekawych szczegółów z życia tego dziwaka.**

Lord Berquile był zapalonym zwolennikiem **starożytnych obyczajów i zwyczajów szkockich.** Pewnego dnia, doznawszy przykrego zawodu miłosnego (dowiedział się, że narzeczona, zapewniająca go o swej miłości, kocha naprawdę innego) postanowił pieszo wędrować po Szkocji w stroju narodowym, a to — w oryginalnym celu. Oto chciał w ten sposób

propagować osobiście dawną poezję i muzykę szkocką,

śpiewając starożytne piosenki, oraz przygrywając na kobzie.

Po roku takiej wędrówki sprzykrzyła mu się ona, a wówczas lord chwycił się jakiegoś innego pomysłu, który niebawem także porzucił dla nowego dziwactwa. Wreszcie wpadł na ideę, świadczącą, iż chyba jego **władze umysłowe musiały nieco szwankować.** Oto postanowił przywrócić **tradycje średniowiecznych „Raubritterów“ szkockich i stanął na czele szajki opryszków.** Wraz z tą czeredą wędrował po całej Szkocji, napadając na spokojnych obywateli. Naprawdę nie czynił im nic złego, kończyło się tylko na przestrachu.

Władze bezpieczeństwa zainteresowały się jednak tym zwarjowanym Donkiszotem, uwięziono go i

skazano na kilka lat więzienia.

Tam zmarł właśnie niedawno, a cały majątek zapisał pewnemu współtowarzyszowi niedoli, który okazywał mu wiele współczucia i darzył swą przyjaźnią.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 167 Dodatek tygodniowy do Nr. 9016 z dnia 20. października 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Dziesięciolecie L. Z. O. P. N.-u.

STWORZENIE ZWIĄZKU. — AKCJA PROPAGANDOWA NA PROWINCJI. — PODZIAŁ KLUBÓW NA KLASY. — POGOŃ I CZARNI NA GÓRNYM ŚLĄSKU. — MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY KRAKÓW—LWÓW O PUHAR PROF. ŻELEŃSKIEGO.

Lwów, 19 października.

W roku bieżącym mija dziesięć lat od powstania Lwowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej, najstarszej i najbogatszej czynnej magistratury sportowej we Lwowie. W okresie tworzenia i krystalizowania się ruchu sportowego w Polsce odegrał L. Z. O. P. N. wybitną rolę, nie tylko na obszarze Lwowa, lecz również na całym terenie Wschodniej Małopolski tak w rozwoju piłki nożnej, jak i innych gałęzi sportu.

W związku z jubileuszem dziesięciolecia otrzymujemy od p. prof. T. Dręgiewicza, długoletniego i bardzo zasłużonego prezesa LZOPN-u, biorącego udział w pracy Związku od czasu jego stworzenia, zarys historji i działalności LZOPN-u, który poniżej podajemy.

I.

L. Z. O. P. N. powstaje we Lwowie jako Związek Okręgowy, obejmujący trzy Województwa Małopolski Wschodniej, tj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, z tem jednakże, że zachodnie powiaty województwa lwowskiego po rzekę San przyłączono do krakowskiego Związku okręgowego. Teren związku obejmował **najbardziej zniszczone wojną obszary,** na których z wyjątkiem samego Lwowa **ruch sportowy zupełnie zamarł.**

Rok 1919 jest rokiem organizacji naczelnych władz sportowych, jak **polskiego Związku lekkoatletycznego i Polskiego Związku Piłki Nożnej.** Pierwszy **z siedzibą we Lwowie,** drugi w Krakowie, w miastach, które pod względem sportowym w tym czasie stały bardzo wysoko, mając **długoletnią tradycję sportowo - organizacyjną** i siłą rzeczy musiały wziąć w swoje ręce całą pracę **zorganizowania sportu na całym terenie Rzeczypospolitej.**

Trudności były bardzo wielkie Na południowym wschodzie Polski trwały jeszcze walki z Ukraińcami, następnie na całym wschodzie najazd nawały bolszewickiej. Wszyscy **sportowcy służą w wojsku;** wojsko więc jest tą ostoją, gdzie sport znajduje poparcie, oficerowie są w olbrzymiej większości członkami zarządów tak klubów, jakoteż obu związków.

Celem zorganizowania Okręgowego Związku Piłki Nożnej zwołano po wstępnych pertraktacjach **organizacyjne Walne zgromadzenie do gmachu Sokoła,** jako jedynego stojącego do dyspozycji dla celów organizacyjno-sportowych. Zebrali się więc delegaci klubów: Czarnych, Pogoni, Rewery, Sparty, Lechji, Polonji (Przemyśl) i Ż. K. Sportowego (dzisiejsza Hasmonea). Na tem zebraniu **przyjęto Statut krakowskiego Związku** z odpowiednimi zmianami i wybrano zarząd w następującym składzie: Prezes dr. Władysław Hojnacki, wiceprezesi dr. Kaz. Wyrzykowski i inż. Niewiadomski, sekretarz dr. St. Dręgiewicz, członkowie zarządu: Radwański, Noehr, Papius, dr. Hibel, Hopp, dr. Manner, red. Laskownicki; skarbnik kpt. T. Dręgiewicz. do Wydziału gier: Fischer, kar i zgłoszeń: Wechler - Wierzbowski — polecając zarządowi zorganizowanie tych wydziałów przez dokooptowanie członków, jakoteż stworzenie Okręgowego kolegjum sędziów.

Wybrany Zarząd rozpoczął swą pracę bezzwłocznie, powołując już na swem pierwszem posiedzeniu **komisję egzaminacyjną dla kandydatów sędziowskich** w składzie: przewodniczący dr. Manner, członkowie kpt. Billor, por. Hipp i kpt. Dręgiewicz Tad. Równocześnie **wszczęto akcję zakładania klubów sportowych na prowincji,** odnosząc się do dyrekcyj szkół średnich i zarządów gniazd sokolich z apelem organizowania drużyn piłki nożnej. Następnie realizując uchwałę Walnego zgromadzenia, podzielono kluby na klasy, zaliczając do klasy A: Pogoń, Czarnych, Rewerę i Polonję, do B.: Ż. K. Sportowy (Hasmoneę), Lechję, Spartę, Pogoń (Stryj). Rozpisano też **pierwsze rozgrywki o mistrzostwo okręgowe,** które się też rozpoczęły. Wysyłano też w **celach propagandowych** lwowskie drużyny **na prowincję,** przyczyniając się do rozbudzenia ruchu sportowego. Rozpoczęto też pracę nad **ewidencją graczy.**

Następne z rzędu Walne zgromadzenie wybiera nowy zarząd, na którego czele staje red. Bron. Laskownicki, wiceprezesami dr. T. Dudryk i dr. St. Dręgiewicz, skarbnik por.. Bereźnicki, sekr. Zimmermann, prezes kol. sędziów kpt. Bilor, prez. wydz. gier i dyscypliny kpt. Dręgiewicz.

Powyższy zarząd zaczął już rzeczywiście pracę **w bardziej normalnych warunkach** (styczeń 1921). **Liczba klubów wzrasta** w bardzo szybki sposób, **z początkowych 7,** jest już w tym czasie **ponad 20.** Przeprowadzono normalne mistrzostwa, mistrzem Okręgu zostaje **LKS. Pogoń.** W tym roku wyjeżdżają też lwowskie drużyny **Pogoni i Czarnych** na **Górny Śląsk,** przyczyniając się **swemi zwycięstwami** nad **niemieckiemi drużynami** walnie **do podniesienia ducha wśród Polaków,** dowodząc Ślązakom zasuggerowanym dotychczas supremacją niemiecką, że sport polski umie zwyciężać niemieckie drużyny i to na ich własnym gruncie.

Delegacja Okręgu wyjeżdżająca na **Walne Zgromadzenia Polskiego Związku P. N.** do Krakowa, jest **głównym motorem** na tychże zgromadzeniach, będąc czynnikiem **inicjatywy w sprawach organizacyjnych.**

W styczniu 1922 na Walnem Zgromadzeniu nowy Zarząd z red. Bron. Laskownickim jako prezesem, prof. Tad. Dręgiewiczem i dr. St. Kruczkowskim jako wiceprezesami i dr. M. Peterem, por. Bereźnickim, dr. Kaufmanem, Nowosielskim, Finkelsteinem inż. Dudrykiem, Drobutem, Więckiem i Garbieniem jako członkami zarządu. Kiedy po raz pierwszy pojawia się wniosek przeniesienia siedziby P. Z. P. N. z Krakowa do Warszawy, i wniosek ten jest przez szereg lat ponawiany, aż dopiero po szeregu lat został urzeczywistniony. Wówczas też rozpoczęto starania u gminy miasta Lwowa, celem uzyskania terenu **na boisko związkowe;** również wtedy poruszono myśl wydawania **własnego czasopisma** jako organu oficjalnego.

Prace rozpoczęły się normalnie, przeprowadzono szereg zmian statutowych i organizacyjnych, powstały już **pełne klasy A, B, C,** związek obejmuje już około **50 klubów** rozrzuconych po całym terenie trzech województw, **frekwencja publiczności wzrasta ogromnie,** szczególnie na zawodach **międzymiastowych Lwów — Kraków, rozgrywanych od roku 1911 o puhar prof. Ludwika Żeleńskiego,** wznowionych po przerwie wojennej. Jednak pogodne warunki pracy zostają zakłócone rezygnacją prezesa Laskownickiego i członków zarządu, należących do klubu Czarnych. Zwołane z konieczności Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w lipcu 1922 roku, które po dość burzliwem przebiegu wybrało na prezesa dr. Czesława Nieduszyńskiego, pod którego prezesurą pozostaje związek i w następnym roku 1923. W tym roku po raz pierwszy pojawia się **myśl utworzenia** t. zw. **klasy państwowej,** która ostatecznie zostaje zrealizowana w dzisiejszej Lidze.

Prof. Tadeusz Dręgiewicz.



Pogoń wyjeżdża do Warszawy

GDZIE ZMIERZY SIĘ Z LEGJĄ.

Lwów, 19 października.

Dziś o godz. 10.45 przedpołudniem wyjeżdża **drużyna Pogoni** pociągiem pospiesznym do **Warszawy,** gdzie w dniu jutrzejszym rozegra spotkanie o mistrzostwo ze stołeczną **Legją.**

W składzie drużyny lwowskiej a ściśle mówiąc **w linji** jej **napadu, zajdą** wobec **kontuzji Prassa,** poniesionej w spotkaniu z ŁKS-em **pewne zmiany.** I tak **miejsce Prassa na pr. łączniku zajmie** po dłuższej pauzie **Bacz,** który ostatnio **przeszedł** bardzo **intenzywny trenning.** Zmiana zajdzie również na pozycji prawego skrzydłowego, którą obsadzi **Słonecki.** Pozatem grają w napadzie Zimmer, Mauer i Szabakiewicz, **reszta drużyny** pozostaje **bez zmian.**

W obozie Pogoni panuje naogół **pogodny nastrój;** wszyscy gracze zdając sobie dokładnie sprawę z **ciężkiego położenia** w tabeli ligowej, wyjeżdżają do stolicy **ufni w zwycięstwo,** które pozwoli im na wydostanie się z feralnego 13-go miejsca.

Objektywnie rzecz biorąc **szanse Pogoni** mimo **dobrej formy Legji nie są beznadziejne.** Drużyna „eksmistrza“ wykazała na **ostatnich zawodach z ŁKS-em** wcale **dobrą kondycję,** a przedewszystkiem **wielką ambicję.** Ostoją Pogoni jest obecnie jej **linja pomocy z niezmordowanym Wackiem** na czele. Również trójka obronna „czerwono - niebieskich“ wykazała ostatnio niezłą formę, a **Fichtel** nawet był **bardzo dobrym.**

W spotkaniu z Legją dużo zależeć będzie **od napadu Pogoni.** Jeśli Bacz nie zawiedzie i potrafi zgrać się z Zimmerem, wówczas o „funkcjonowaniu“ tej linji Pogoni mogą być jej zwolennicy spokojni.

Wielką też **rolę** odegra niewątpliwie **ambicja drużyny,** która mając stale **„pecha“ do boisk warszawskich,** dążyć będzie tym razem do osiągnięcia sukcesu. Drużynie lwowskiej towarzyszą **sympatje** jej licznych **zwolenników,** którzy z niepokojem oczekiwać będą wieści z Warszawy.

Wisła-Czarni

grają jutro przed południem.

Lwów, 19. października.

W dniu jutrzejszym rozegrane zostaną w parku sportowym Czarnych zawody piłkarskie między **krakowską Wisłą a drużyną Czarnych,** które dla tegorocznego mistrzostwa Ligi mieć będą **pierwszorzędne znaczenie. Sławka jest dla obu drużyn bardzo ważną,** toteż oczekiwać należy **gry zaciętej,** która przysporzy publiczności wiele, **niecodziennych emocyj.**

Goście krakowscy potknąwszy się ostatnio na **stołecznej Legji,** dążyć będą niewątpliwie **pełną parą** do zdobycia cennych punktów, które wzmocnią ich stanowisko w tabeli, oraz zbliżą do upragnionego celu, tj. **do zdobycia zaszczytnego tytułu trzykrotnego mistrza Ligi.**

Z drugiej strony na uzyskaniu tych punktów niemniej zależy **gospodarzom,** którzy na wypadek sukcesu **zapewnią sobie byt** w szeregach Ligi na rok przyszły. Sytuacja Czarnych w razie klęski w dalszym ciągu będzie niepewną, przyczem wyjaśnienie przyniesie dopiero spotkanie **Pogoń—Czarni,** które rozegrane zostanie **w przyszłą niedzielę.**

Szanse jutrzejszego spotkania są bezsprzecznie po stronie **Wisły,** o której **wartości niejednokrotnie publiczność lwowska miała sposobność się przekonać. Wisła jest zespołem wyrównanym, twardym i bojowym, a przedewszystkiem umiejącym rozłożyć swe siły** na całe 90 minut spotkania. Ostatnia jej klęska z Legją (0:1) była spowodowana przedewszystkiem **niedyspozycją napadu,** w którym zresztą w miejsce Kowalskiego i Czulaka grało **dwu rezerwowych.**

Do Lwowa zjeżdża Wisła w swym **najsilniejszym składzie z Reymanem i Balcerem w ataku oraz z reprezentacyjną linją pomocy** (bracia Kotlarczykowie i Makowski), która w międzypaństwowem spotkaniu z Austrją w Gracu **głównie przyczyniła się do sukcesu Polski.** Również i pozostali gracze Wisły są znani z jak najlepszej strony. W obronie nadzwyczaj pewnie i przytomnie gra **Pychowski,** a bramkarz **Koźmin** należy do najlepszych w kraju.

Czarni przeciwstawić będą mogli Wiśle głównie **ambicję i wielką ofiarność,** której z pewnością w tak ważnem spotkaniu w ich drużynie **nie zabraknie. Od linji ataku** gospodarzy, która wobec braku Reymana grać będzie w zestawieniu: **Piłat, Sawka, Nastula, Czyżewski, Ostrowski,** zależeć będzie w pierwszym rzędzie powodzenie Czarnych. Jeśli piątce tej, kierowanej po dłuższej przerwie przez Nastulę, uda się **przełamać linje defenzywne gości,** ewentualny sukces Czarnych przybrać może realne kształty.

Do pomocy i obrony Czarnych mamy naogół dość zaufania, również **Krasicki w bramce,** o ile opanuje swe nerwy, powinien stanąć na wysokości zadania.

Reasumując, stwierdzamy, że zwycięstwo Czarnych, ewentualnie wynik remisowy leży **w granicach możliwości,** toteż drużyna Czarnych winna wydać ze siebie **maksimum wysiłku, by wreszcie przerwać nieszczęsną „passę"** siedmiu, ostatnio poniesionych klęsk.

Z działalności Okr. Zw. Gier Sport.

Lwów, 19. października.

L. O. Z. G. S. urządza **turniej piłki ręcznej dnia 26. i 27 bm.** o nagrodę Okr. Urzędu wych. fiz. Turniej odbędzie się na **boisku sportowem 19. pp.** Zgłoszenia **do dnia 19. bm. włącznie** kierować do sekretarjatu.

Związek wzywa kluby do rozgrywania przyjacielskich zawodów jaknajczęściej, celem podniesienia poziomu gry. Klub wykazujący się **największą ilością rozegranych zawodów** z różnymi klubami Okręgu, otrzymuje **jako premję dyplom, ewent. nagrodę.** Wszelkie zawody i sprawozdania z tychże należy zgłaszać w sekretarjacie dla ewidencji.

Związek zorganizował **Kolegjum Sędziów** pod przewodnictwem por. Szopińskiego, które wzywa kandydatów na sędziów, by zgłaszali się do egzaminu sędziowskiego. Zgłoszenia pisemne składać należy na ręce **por. Szopińskiego, D. O. K. VI., Ośr. W. F.** plac Bernardyński 6.

Zakończenie sezonu lekkoatletycznego we Lwowie.

BIEG NAPRZEŁAJ „WIEKU NOWEGO"

Lwów, 19. października.

Bieg na przełaj „Wieku Nowego" **organizowany przez LOZLA,** odbędzie się **dnia 3. listopada br.** o godz. 10 przedpoł. Trasa prowadzić będzie przez teren kleparowski, start i meta obok placu ćwiczeń „Droru", ul. Wolności 23. Długość trasy **dla senjorów około 5000 m., dla juniorów 3500 m., dla pań 1500 m.** Startować mogą jedynie zawodnicy klubów, zrzeszonych w LOZLA.

Obok zawodów drużynowych w biegu na przełaj odbywają się równocześnie zawody jednostkowe dla senjorów w dziesięciu grupach, a to:

I. Piłkarze klas A i B (Liga państw. okręg. i 1-sza.
II. Piłkarze klasy C, Kategorje wiekowe „A" (21—34 lat).
III. Zwycięscy.
IV. Ci, którzy nie zajęli nigdy jednego z pierwszych miejsc.
V. Kategorja wiekowa „B" (19 i 20 lat).
VI. Wojskowi pułków zrzeszonych w LOZLA.
VII. Członkowie przysposobienia wojskowego, harcerze i Sokoli.
VIII. Robotnicy.
IX. Policja Państw.
X. Zawodnicy prowincjonalni.

Następnie grupa **„Junjorów"** i pań.

Zgłoszenia nadsyłać należy na adres sekretarjatu: **Ignacy Chiger, Lwów, Jagiellońska 16, do dnia 26. października** najpóźniej. Zawodnicy zostaną dnia 27. bm. wylosowani. Kluby otrzymają dnia 28. bm. numery kolejności na starcie, które należy rozdzielić zawodnikom. Numery należy przypinać **na przodzie koszulki.** Prócz numerów otrzymują zawodnicy po dwie tekturki, zaopatrzone w numer zawodnika, które należy wrzucać po jednej do kosza na każdym punkcie kontrolnym. Zgłoszeń po 26. bm. bezwzględnie przyjąć nie będzie można, wzywa się przeto kluby, by we własnym interesie terminu zgłoszeń dotrzymały.

Przy zgłoszeniach wyraźnie oznaczyć **kategorję,** gdyż tylko w niej będzie można zdobyć nagrodę. Zarząd LOZLA zastrzega sobie jednak prawo przestawiania zawodników, o ile są zgłoszeni w grupach nieodpowiednich, do grup im przysługujących.

W każdej kategorji przypada dla pierwszych **5 żetonów,** o ile startować w niej przynajmniej 10-ciu zawodników; w razie zaś mniejszej ilości startujących nagród jest mniej, a to w stosunku 1/2. Nagrodę drużynową stanowią **plakiety dla czterech pierwszych drużyn, oraz nagroda wędrowna dla pierwszej.** W zawodach i ich prowadzeniu obowiązują przepisy PZLA. Wszystkie zgłoszenia są pisemne, zawierać mają nast. rubryki: liczbę porządkową, imię i nazwisko, wiek, klub lub stowarzyszenie zgłaszające, kategorja, w której startuje i przynależność do drużyny. Dołączyć należy **kartę badania lekarskiego,** zezwalającego na udział czynny w biegu.

Wpisowe od drużyny **męskiej zł. 4. żeńskiej 2.50 zł.,** od zgłoszeń jednostkowych **50 gr.** składać należy równocześnie ze zgłoszeniem. Zgłoszenia bez wpłaty wpisowego uważane będą za nieważne.

Drużyna męska składa się z 8 miu **zawodników,** o kolejności drużyny decydują punkty zdobyte **przez 6-ciu, drużyna żeńska z 5-ciu zawodniczek,** punkty liczy się tylko **trzem zawodniczkom.**

Wszystkim zawodnikom **powyżej lat** 35 zalicza się za zdobyte miejsca jedynie połowę punktów, pozatem otrzymują pamiątkową odznakę srebrną. Ilość tych uprzywilejowanych zawodników nie może przekraczać dwóch w drużynie.

Kluby ewent. zawodnicy, którzy tych formalności wyżej podanych nie wypełnią, do biegu dopuszczeni nie będą.

Kluby odpowiedzialne są za zwrot dostarczonych im numerów i tekturek.

Zarząd LOZLA, wzywa wszystkich swych członków ze Lwowa i prowincji do wzięcia **udziału w tym biegu** i do wczesnego zgłaszania zawodników. Inne zaś kluby i towarzystwa nienależące do LOZLA wzywa się do wstąpienia do Związku i to we własnym interesie, wszelkie bowiem imprezy lekkoatletyczne dostępne będą jedyne dla członków LOZLA.

Ignacy Chiger, sekretarz.

Jubileuszowe zawody

strzeleckie Lechji.

Lwów, 19. października.

Sekcja strzelecka LKS. Lechja urządza z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia klubu **w dniu 27. paźdz. br.** o godz. 9-tej **na strzelnicy garnizonowej** we Lwowie **zawody strzeleckie dla pań i panów** z broni długiej typu wojskowego i broni małokalibrowej.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje się **do dnia 26. paźdz. br.** godz. 20 (w sekretarjacie) LKS. Lechja przy ul. Rutowskiego l. 23, III. p., gdzie jest też do przejrzenia regulamin zawodów.

Wpisowe od zawodnika **1 zł.**

Dom żołnierza polsk. w Przemyślu

STANOWI POWAŻNĄ PLACÓWKĘ SPORTOWĄ.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w październiku.

Nie wszyscy Przemyślanie wiedzą, że posiadają już **Dom żołnierza polskiego** bodaj że **największy i najokazalszy w Polsce.** Rozporządza on wspaniałą **zimową halą sportową,** w której w porze słotnej i zimowej odbywać się będą treningi lekkoatletyczne (biegi krótkie, skoki i rzuty), gimnastyka i gry sportowe, hala bowiem zaopatrzona jest **we wszystkie urządzenia do gier i sportów.** Odtąd więc kluby, które racjonalnie zechcą uprawiać wychowanie fizyczne, nie będą zmuszone do długotrwałej przerwy zimowej.

Dla potrzeb ćwiczących urządzone są **szatnie i nowoczesne natryski.** Nad halą znajduje się **plaża dla kąpieli słonecznych.** Buduje się też **krytą strzelnicę małokalibrową,** która w niedługim czasie zostanie oddana do użytku publicznego.

Hala połączona jest z właściwym domem żołnierza, poświęconym nauce i rozrywce. Stanie tam niebawem **sala teatralna,** oddana już jest do użytku publicznego **czytelnia sportowa,** zaopatrzona w pisma i książki z różnych dziedzin sportu. Całe to wspaniałe dzieło zawdzięcza Przemyśl inicjatywie i ogromnej pracy **kpt. Dyszkiewicza,** który nie zrażając się niezwykłemi trudnościami, umiał znaleźć drogi do ofiarności miejscowego społeczeństwa, nie uchylającego się mimo trudnych warunków gospodarczych od świadczeń na cel tak piękny i potrafił z niczego prawie stworzyć rzecz naprawdę imponującą. **M. Br.**

Różne.

Sekcja kolarska LKS. Pogoń organizuje w niedzielę 20 bm. **zawody kolarskie** na szosie stryjskiej, z okazji zamknięcia sezonu.

Na program złożą się biegi: a) **30 klm.** z półm. dla licenc.; b) **10 klm.** dla młodzieży szk. śr. i P. W.; c) **sorath** 1000 mtr. (czas na ost. 200 m.) systemem torowym.

Zawody odbędą się przedpołudniem, wobec nieotrzymania jednak oficjalnego komunikatu, dokładnego terminu podać nie możemy.

Lechja wyjechała do Lublina, gdzie rozegra jutro decydujące spotkanie o wejście do Ligi z 9 PAC-em z Siedlec.

KRONIKA

19 PAŹDZIERNIKA
Sobota
Piotra z Alk.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota, 19. października o godz. 3.30 „Spazmy modne", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 19. października o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Niedziela, 20. październ. o godz. 3.30 „Codziennie o 5-tej".

Niedziela, 20. październ. o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci". Wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Poniedziałek, 21 października o godz. 7.30 w. „To możesz opowiadać swojej babci". Wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Wtorek, 22 października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 19. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Niedziela, 20. październ. o godz. 3.30 „Proces Mary Dugan".

Niedziela, 20. październ. o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Poniedziałek, 21 października o godz. 7.30 w „Radość Kochania", występ M. Gorczyńskiej.

Wtorek, 22 października o godz. 7.30 „Radość Kochania" wyst. M. Gorczyńskiej.

*

Czwartkowa premjera rewji Henryka Zbierzchowskiego spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem u publiczności, która dała wyraz swego zadowolenia, darząc każdy obraz goracemi oklaskami i zgotowała serdeczną owację cieszącemu się niezwykłą popularnością w naszem mieście autorowi. Wobec tak niebywałego powodzenia i nieustannego popytu na bilety, rewja Zbierzchowskiego, „To możesz opowiadać swojej babci" stała się niezaprzeczenie przebojem sezonu teatralnego i niewątpliwie nie prędko zejdzie z repertuaru Teatru Wielkiego.

„Spazmy modne" arcydzieło Wojciecha Bogusławskiego, ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowem specjalnie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. W przedstawieniu udział biorą w głównych rolach pp. Malanowicz, Poraska, Dobrzański, Guttner, Kwiatkowski i Szyndler.

Najpiękniejsza artystka stolicy p. Marja Gorczyńska wystąpi wraz ze swoim zespołem, składającym się z pierwszorzędnych sił teatrów warszawskich, w Teatrze Małym tylko trzy razy tj. dnia 21., 22. i 23. bm. w znakomitej swej kreacji w komedji „Radość kochania" Verneuilla. Będzie to rzadka okazja ujrzenia tej gwiazdy sceny miejskiej warszawskiej, której olśniewająca uroda, szyk iście warszawski, porywający wdzięk oraz żywiołowy talent wysunęły ją w ostatnich paru latach na czoło zespołu teatrów Narodowego i Letniego. Najmodniejsze toalety pochodzące od najlepszych firm warszawskich tworzą stosowne tło dla uroczej artystki. Partnerami p. Marji Gorczyńskiej są pp. Bay-Rydzewski, Macherski, Sokołowska i inni. Na te atrakcyjne przedstawienia zniżki pozostały ważne.

Z Teatru Małego. Niebywałym sukcesem cieszy się w dalszym ciągu sensacyjna sztuka Veillara „Proces Mary Dugan", skupiająca tłumnie szukającą silnych wrażeń publiczność, na przedstawieniach w Teatrze Małym. Fascynująca treść sztuki oraz doskonała gra artystów zapewnia jej jeszcze długie powodzenie, wobec czego sztuka ta grana będzie dziś i jutro dwukrotnie, a we wtorek ukaże się na scenie Teatru Wielkiego.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miasto miłości".
CASINO: „Złote Piekło".
CHIMERA: „Czar grzechu".
COLOSSEUM: „Naszyjnik Ramony".
GRAŻYNA: „Prawo Młodości".
FATAMORGANA: „Szecherezada".
KOPERNIK: „Trzykrotne wesele".
LEW: „Książę student".
LUNA: „Piraci wielkiego miasta".
MARYSIEŃKA: „Trzykrotne wesele".
OAZA: „Pat i Patachon jako strażnicy", oraz „Miłość w przyrodzie".
PAN: „Piccadilly". Świat nocy.
PALACE: „Burza nad Azją".
PASAŻ: „Richard Dix".
POLONJA: „Prawo i bezprawie".
PROMIEŃ: „Serce nie sługa".
STYLOWE: „Uwodzicielka".
UCIECHA: „Goniec cesarski".

*

Wielki poranek filmowy. W niedzielę dnia 20. bm. odbędzie się o godz. 12 w południe w kinie „Palace" wielki poranek filmowy, na którym wyświetlony zostanie film historyczny pt. „Napoleon Bonaparte", w 12 aktach, przy doborcowem uzupełnieniu. Dochód z powyższego przedstawienia przeznaczony jest w całości na „Schronisko dla bezdomnych" zatem na cel dobroczynny, który każdy powinien popierać.

—o—

Nabożeństwo akademickie, połączone z uroczystością rozpoczęcia akademickiego roku harcerskiego, odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 29 bm o godz. 9.30, w kościele O. O. Dominikanów. Uprasza się o liczne przybycie.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Liczne rzesze publiczności, które w dniu otwarcia wystawy „Jednorogu" wypełniły sale Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych zaświadczyła wymownie o zainteresowaniu, jakiem kulturalne sfery naszego miasta darzą twórczość zrzeszonych w tym związku artystów. Artyści ci, a jest ich na obecnej wystawe trzynastu, dalecy od negowania zdobyczy dnia dzisiejszego, nie starają się jednak, jak wielu innych drapować w togę koryfeuszów nowatorstwa. Reprezentują oni sztukę nawskroś szczerą, opartą na solidnej znajomości rzemiosła malarskiego, nic więc dziwnego, że wystawy „Jednorogu" zawsze cieszą się pełnym moralnym sukcesem. Wystawa ta otwartą jest codziennie od 10 do 15 pop.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Bourlarda 5. (parter sala nr. 38) Dnia 22. bm. o godz. 19-tej odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem p. inż. Michała Friedla pt. „Tajemne zjawiska w naturze i próby ich wytłumaczenia" z eksperymentami telepatycznymi i hypnotycznymi.

Z Odrodzenia. W lokalu Stow. Kat. Młodz. Akad. Odrodzenie ul. Piekarska 28.: w piątke dn. 18. paźdz. godz. 19 odbędzie się zebranie członkowskie z ref. kol. mg. K. Malki „O polityce akademickiej Odrodzenia". Obecność członków i kandydatów obowiązkowa. W piątek, dn. 25. paźdz. odbędzie się Walne Zebranie. Informacji się udziela i przyjmuje się wpisy na członków codziennie między 19—20 godz. w lokalu SKMA. „Odrodzenie".

Małopolskie Tow. Ogrodnicze we Lwowe urzadza w niedzielę d. 20. bm. o g. 5 popoł. w sali Małopo. Tow. rolniczego przy ul. Kopernika 20., zwyczajne miesięczne zebranie na którem pp. insp. St. Piątkowski i dyr. Brzeziński podzielą się z członkami i sympatykami Tow. swemi wrażeniami z wrześniowych uroczystości ogrodniczych na P. T. K. Po zebraniu losowanie kwiatów i roślin doniczkowych. Wstęp wolny — goście mile widziani.

Inauguracyjne przedstawienie „Sceny Gwiazdy" W niedzielę, dnia 20. października 1929 r. przebojowy wodewil w 4 aktach Konstantego Krumłowskiego pt. „Śluby rybackie" z muzyką Zdzisława Górzyńskiego, rojący się od melodyjnych piosenek i ewolucyj. Pozatem ożywiona akcja okraszona zostanie „Tańcem rybackim" i wesołemi kupletami na temat aktualny. Efektowne kostjumy i dekoracje. Reżyseruje M. Lech. Muzyczną częścią bieruje K. Abratowski. Początek o godz. 7-mej punktualnie, koniec o 10.15. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, Łyczakowska 11, w dzień przedstawienia od rana przy kasie w Stow. „Gwiazda", Franciszkańska 7, druga brama.

Osobliwy anons matrymonialny.

„DRWIĄCO" CZY „SERJO". — ORYGINALNY POMYSŁ TRZECH MŁODOCIANYCH GRACYJ. — PRZYKRY EPILOG WESOŁEJ AFERY.

Paryż, w październiku.

(=) W jednym z dzienników paryskich ukazał się niedawno w rubryce ogłoszeń **anons matrymonjalny następującej treści:** „Młode, przystojne panie z posagiem poślubią panów do lat 40. Inteligentni, bezrobotni mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do Administracji pod: „3 gracje".

Oczywista, iż wielu interesowanych mężczyzn, przeczytawszy ów anons, wzruszyło ramionami i machnęło ręką, przypuszczając, iż chodzi tutaj o

niemądry żart czy też naiwną mistyfikację.



Mimo to jednak znalazła się spora ilość takich, którzy nie mając nic do stracenia **spróbowali szczęścia i zgłosili się pod wskazaną szyfrą.**

I nie zawiedli się. Okazało się bowiem, że anons wcale nie był „kawałem", lecz odzwierciedlał **istotny stan rzeczy.** Oto trzy młode panienki, siostry: **Elżbieta, Dora i Anna Broke,** ukochane córki niezmiernie **bogatego przemysłowca londyńskiego,** osóbki o bardzo czułem serduszku i nadmiernej wyobraźni postanowiły tą właśnie **drogą przyjść z pomocą bezrobotnym inteligentnym,** a oczywista jednocześnie przystojnym i młodym ludziom i

ofiarować im swoje rączki,

a wraz z niemi bardzo znaczny posag. Nie wpadłyby może na tę **niezwykłą myśl,** zrealizowaną zresztą bez wiedzy rodziców, gdyby przewidywały **dosyć niemiłe skutki tego anonsu.** Oto bowiem willę, zamieszkaną przez pp. Broke, **zaczęły oblegać istne tłumy mężczyzn,** których z trudem tylko zdołano się pozbyć.

Naturalnie rodzice ekscentrycznych dziewcząteк zajęli w tej sprawie

zupełnie odmienne stanowisko

i nie tylko nie pozwolili na zawarcie małżeństwa w ten sposób, ale ponadto prawdopodobnie odpowiedniemi zabiegami potrafili **uspokoić** nadmierną pomysłowość swoich uroczych pociech...

(—) **Włamania i kradzieże.** Norbert Mormol zam. pl. Strzelecki 2 doniósł policji, że wczoraj po południu skradziono mu z mieszkania garderobę wartości 800 zł. — W czasie jazdy pociągiem między Sądową Wisznią a Lwowem skradziono wczoraj kupcowi Izakowi Seidenfrauowi palto wartości 400 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Edmunda Czuryłę za wywołanie awantury na ul. Gródeckiej i gwałt publiczny na osobie posterunkowego, Piotra Tyndata za usiłowaną kradzież kieszonkową na szkodę Ludwika Sawaryna, oraz Tadeusza Waszkiewicza za kradzież rzeczy wartości 3000 zł. na szkodę Iwana Fedkowa zam. Janowska 44 i Danjela Grzyba, któremu skradł rzeczy wartości 250 zł.

—o—

Zeppelin nad Śląskiem niemieckim.

Bytom 17. października. (Tel. G. P.) Zgodnie z zapowiedzią, statek Zeppelin przeleciał nad Śląskiem niemieckim, odwiedziwszy następujące miasta: Kluczbork, Opole, Wielkie Strzelce, Tyszkowice, Bytom, Zabrze, Gliwice i Raciborz. W Bytomiu zatrzymał się Zeppelin przez chwilę nad stadionem, gdzie zgromadziły się liczne tłumy publiczności, do których przemówił prezydent miasta.

Prasa wyraża się z wielkiem uznaniem o zarządzeniach władz polskich na Śląsku, które umożliwiły niemieckim mieszkańcom Śląska polskiego rychły przejazd na terytorjum niemieckie, w celu umożliwienia im wzięcia udziału w przyglądaniu sie manewrom Zeppelina.

Proszę o głos.

PODATKI PRZEWYŻSZAJĄCE DWUKROTNIE STAWKI USTAWOWE.

Lwów, 19. października.

(.) Od jednego z właścicieli nieruchomości otrzymujemy pod adresem Magistratu następujący apel:

Niejednokrotnie Szan. Redakcja w dążeniu do odźwierciedlenia całokształtu życia społecznego i możności wypowiedzenia się danym grupom społecznym, przyczyniła się do oczyszczenia atmosfery i niejeden błąd naprawiła. W przekonaniu, iż Szan. Redakcja i w sprawie przezemnie poruszonej, jako nader aktualnej i słusznej, nie odmówi łamów swego dziennika, przesyłam niniejsze uwagi:

Własność nieruchoma we Lwowie niepomiernie obciążona podatkami i daninami na rzecz miasta — doczekała się i w tym roku **wymiarów podatku od nieruchomości według recepty p. Strzeleckiego w wysokości dwukrotnie przewyższającej ustawowe stawki z r. 1914.**

Stało się to wbrew zapowiedziom Magistratu, iż **podatek od nieruchomości za rok 1928 będzie sprostowany do granic ustawowych.** Niestety, Magistrat nie tylko **nie załatwił dotąd rekursów** za rok 1927 i 1928i podatku nie sprostował, lecz co więcej, podatki na rok bieżący wyznaczone według fikcyjnych rozmiarów, **przeszły najgorsze obawy podatników.**

Dalsze curiosum magistrackie stanowi fakt, że wezwania płatnicze rozesłano właścicielom nieruchomości **w lipcu br. z uwagą,** iż pierwsza rata płatna jest już **w maju br.!** Obecnie zaś z kolei Magistrat zawiadamia, iż przystępuje do **egzekucji podatku** od nieruchomości, zaliczy procent zwłoki i koszty egzekucji!

Właściciele realności zdają sobie sprawę z tego, iż podatki płacić się musi. Niemogą jednak zgodzić się na to, by im **wskutek fikcyjnych wymiarów podatek zabierał nie tylko cały czynsz brutto, lecz co więcej, zmuszał ich do wykładania własnej gotówki.** Apelujemy zatem do Izby skarbowej i Magistratu m. Lwowa, by w poczuciu obywatelskiego obowiązku **skorygowały wymiary za rok 1927—1928** celem dania możności podatnikom wywiązanie się z obowiązków.

Nie pomoże bowiem nawet wysyłanie egzekutorów dla uzyskania wpływów z podatku, którego **wymiar kwesijonuje ustawa.** Konieczne jest przeprowadzenie sanacji w tym kierunku. Własność nieruchoma nie rozporządza dziś bowiem takiemi kapitałami, by mogła płacić podwójne stawki podatków.

Żyjemy w państwie praworządnem i mamy prawo domagać się, by słuszne postulaty nasze, gwarantowane konstytucją, jak i tenor ustawy o podatku od nieruchomości, znalazły poszanowanie. **Obywatel.**

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“.

—o—

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Występ Dani Darling.

Stanisławów, w październiku.

W dniu 16 bm. wystąpiła w sali teatru im. Moniuszki siedmioletnia tancerka Dania Darling. Występ ten był niewątpliwie evenement obecnego sezonu. Urocze to, przepiękne dziecko, zbudowane wprost posągowo, dało zebranej publiczności uczucie takiego piękna, podanego we formie tak uroczej i naturalnej, że brak wprost słów na odpowiednie określenie i scharakteryzowanie jej występu. Jednem słowem był to wieczór prawdziwego piękna. Zebrana publiczność była w stanie entuzjazmu, w Stanisławowie dotychczas niewidzianego. Młodziutkiej tancerce akompanjowała artystycznie również młodziutka, bo dwunastoletnia Tonia Wojtaszewska. Publiczności zebrało się niewiele.

Teatr im. Moniuszki. W sobotę i w niedzielę, tj. 19 i 20 bm. wystawia Teatr im. Moniuszki niewidzianą dotychczas w Stanisławowie komedję „Dwaj panowie B.“, w trzech aktach, Marjana Hemara. Przedstawienie to budzi wielkie zainteresowanie. Pozostała ilość biletów do nabycia w kasie teatralnej.

Teatr im. Tobilewicza wystawia dziś operetkę Lehara: „Miłość cygańska“

Spał z papierosem w ustach

I SPOWODOWAŁ WIELKI POŻAR.

Stanisławów, w październiku.

Wczoraj zaalarmowano straż pożarną wielkim ogniem przy ul. Belwederskiej. Po przybyciu straży na miejsce okazało się, że płonie komórka w realności Lewi Sternbach przy ul. Belwederskiej 72. Straż pożarna ogień w ciągu kilku minut zlokalizowała. Szkoda wynosi około 1000 zł. Jak wykazały dochodzenia, przyczyną pożaru była nieostrożność Kiryły Melnyczuka, który nocując w tejże komórce, niedopałkiem z papierosa spowodował pożar.

Zaopatrzyli się na jesień.

Stanisławów, w październiku.

Do sklepu kooperatywy w Jasienowcu w powiecie Doliny **włamali się tej nocy nieznani na razie sprawcy,** którzy zabrali znaczną ilość towarów, wartości około 1000 zł.

Czy sport jest szkodliwy dla zdrowia.

Belgrad, w październiku.

Komendant serbskiej akademji wojennej generał Kostics ogłosił niedawno w prasie belgradzkiej, **iż zmuszony był wydalić z kursów wojskowych większą połowę wychowanków, a to na skutek zbyt gorliwego uprawiania sportów przez młodocianych kadetów.** Okazało się bowiem, że liczni, namiętni sportowcy, a zwłaszcza grający w piłkę nożną, **zachorowali na poważne wady serca i płuc,** tak, że lekarze musieli ich uznać za niezdatnych do stałej służby wojskowej. Oświadczenie generała Kostics'a wywołało w jugosłowiańskich kołach sportowych bardzo żywe poruszenie.

Życie gospodarcze.

Konges wyzutych ze swych praw.

BARDZO DONIOSŁE DLA CAŁEJ POLSKI OBRADY GOSPODARCZE DELEGATÓW ZWIĄZKÓW WIERZYCIELSKICH W WARSZAWIE.

Lwów, 19 października.

Dnia 3 listopada br. rozpoczną się w Warszawie kilkudniowe, nadzwyczaj doniosłe dla całej Polski obrady **kongresu gospodarczego delegatów Związków wierzycielskich.**

Obrady dotyczyć będą następujących spraw:

Zmiany ustawy waloryzacyjnej, wedle projektu, przedłożonego Rządowi przez Radę Naczelną Związków wierzycielskich, przy rozpatrywaniu również projektu b. min. dra Klarnera, dotyczącego **rewaloryzacji hipotecznych długów** oraz **waloryzacji polis ubezpieczeniowych** Tow. krajowych i zagranicznych oraz rewizja **niesłychanie krzywdzącej konwencji ubezpieczeniowej włosko - polskiej,** zawartej przez były rząd Grabskiego.

Nadto konferencja obejmie: **wyższe przerachowanie obligacyj pożyczek państwowych,** miejskich i hipotecznych, sprawę **przedwojennych marek niemieckich** i wreszcie spłatę **odszkodowań wojennych** na wzór zagranicy.

Na obrady zaproszeni zostali delegaci wszystkich klubów sejmowych i Senatu tudzież reprezentanci Rządu oraz były min. skarbu Klarner.

W tym samym czasie odbędzie się również **masowy wiec poszkodowanych wojną i waloryzacją w Warszawie, a** wybrani delegaci interwenjować będą w sprawach wymienionych wyżej u władz i ewentualnie w zebrać się mającego w tym czasie Sejmu. Na konferencję wyjeżdżają ze Lwowa dwaj delegaci. Po powrocie delegacji odbędą się wielce wiece sprawozdawcze.

Jak się dowiadujemy, delegaci ze Lwowa i Krakowa, korzystając z bytności w Warszawie, poruszą także u rządu **wymagającą zaiste jak najszybszego załatwienia sprawę zrównania t. zw. emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi,** który to podział szczególniej ciężko krzywdzi emerytów z b. zaboru austrjackiego.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota 19. października 1929.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramof. 19.25 Muzyka z płyt gramof. W programie arje z oper, 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka ludowa. Orkiestra ludowa pod dyr. Stanisława Namysłowskiego, Adam Dobosz (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.), 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 17.45 Audycja dla dzieci: „Kopciuszek“ w opracowaniu p. M. Mossoczowej, radjof. przez p. J. Romowicza, wykonana przez art. dramat.

Poznań 334 18.50 Kurs języka angielskiego, 19.15 Nadprogram w wykonaniu art. Teatru Nowego pod kier. p. Chmurkowskiego, 20.30 Transm. muzyki lekkiej z Warszawy, 24.00 Koncert nocny firmy „Philips“ w wykonaniu orkiestry p. Mieczysława Paszkieta.

Katowice 408 16.20 Koncert płyt gram. 20.30 Muzyka lekka z Warszawy.

Wilno 385 17.20 Fejleton wesoły w wykon. Karola Wyrwicz-Wichrowskiego, 19.10 Muzyka z płyt gram. 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław 253 19.20 Muzyka baletowa. Koncert radjoorkiestry.

Londyn 356 16.30 Koncert radjoorkiestry, 21.35 Radjokabaret.

Berlin 418 16.05 Pieśni i piosenki na chór męski w starym i nowym stylu. Wyk. Kwartet mistrzowski Elite-Sanger oraz Comedian Harmonists, 20.00 Wesoły wieczór.

Langenberg 473 17.35 Koncert radjoorkiestry. Sol. Josephine Bayer (fort.). W programie Mozart.

Daventry 479 22.00 Koncert Symfoniczny. Wyk. radjoorkiestra w zwiększonym komplecie.

Praga 487 19.30 Transmisja z Vinohrady. „Król Włóczęgów“, operetka Frimmla.

Wiedeń 516 16.45 Koncert popołudniowy kapeli Recktenwald, 17.50 Koncert kameralny wyk. kwartet Amity Ast. 20.00 „Stary wesoły Wiedeń“ wielki program składany.

Budapeszt 550 18.00 Koncert na cytrze, 19.45 „Dzwony Konnewilskie“, operetka w 3 aktach Plaquetta.

Huizen 1071 16.40 Koncert z płyt gramof. 19.40 Koncert orkiestry K. R. O. pod dyr. J. Gerritsena.

Koenigswusterhausen 1635 20.00 Koncert radjoorkiestry berlińskiej. Sol. Stefan Frenkel (skrz.).

Paryż 1725 21.15 Koncert popularny. 22.00 Muzyka taneczna.

Niedziela, 20. października 1929.

Warszawa 1411 16.20 Muzyka z płyt gramof 16.55 Muzyka z płyt gramof. 17.40 Koncert Orkiestry Repr Pol. Państw. pod dyr. A. Sielskiego. W programie: Chopin Moniuszko i in. 20.05 Koncert orkiestry ludowej St. Namysłowskiego 21.35 Recital Alfreda Hoena. 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 17.40 Transm. koncertu z Warszawy 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Poznań 334 17.50 Audycja dla dzieci 19.00 Koncert muzyki polskiej. Z. Fedyczkowska, art. opery (sopran), Prof. S Pawlak (skrz.), Prof. - Łukasiewicz (akomp).

Katowice 408 16.00 Koncert popularny z udz. zesp. instr. P. R 20.30 Koncert. W programie: Handel, Mozart, Schubert i in.

Wilno 385 20.05 Transm. z Warszawy.

Wrocław 253 21.00 Koncert radjoorkiestry pod dyr. Fr. Marszalka.

Kopenhaga 281 21.15 Recital skrz. Mogensa Hansena W programie utwory Hubaya. 21.40 Wieczór muzyki szwedzkiej i francuskiej.

Brno 342 18.00 Audycja niemiecka. Śpiew. 19.00 Koncert radjoorkiestry. Popularna muzyka operowa

Hamburg 372 21.00 Lahner, Strauss, Lehar, trzej mistrzowie Wiednia. Radjoorkiestra i Erna Kroll-Lange (śpiew)

Berlin 418 20.00 Koncert utworów Xictora Holiandra pod dyr. kompozytora.

Stockholm 436 19.15 „Das Fürstenkind, operetka Fr. Lehara 21.40 Koncert.

Langenberg 473 20.00 „Cyrulik z Bagdadu“ opera komiczna w 2 aktach Piotra Corneliusa.

Praga 487 21.00 Radjoorkiestra Sol Ilona Stepanowa Kurzowa (fort.).

Wiedeń 516 18.35 Koncert kameralny. 20.00 „Mutter sorge“ wiedeńska sztuka ludowa Rudolfa Hawela

Monachjum 533 18.05 Koncert kameralny. Edith v. Xoigtlander (skrz.), Ryszard Staab (fort.) 19.35 Koncert radjoorkiestry W programie: Dworzak, Strauss i in.

Bukareszt 394 21.00 Recital pianistki Cerkes-Negoesco. 21.45 Recital wokalny Hortensji Vasilesco

Königswusterhausen 1635 21.20 Irlandzkie pieśni ludowe odśpiewa Slen Neeson

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 18. października. Na giełdzie akc. obroty Ojkosem, tendencja niejednolita, usp. spokojne.

Na giełdzie zbożowej obroty w pszenicy i życie, tendencja utrzymana, usp. spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 18. października. (Tel. G. P) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 118. 5 prc. pożyczka konwersyjna 60, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Państw. Banku Rol. 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 prc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86 i ćwierć Holandja 358.20 Londyn 43.33 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.98 Praga 26.33 Szwajcarja 172.10 Sztokholm 238.88 Wiedeń 125.04 Włochy 46.60.

Warszawa 18. października. (Tel. G. P) Bank Dyskontowy 127 Bank Handlowy 119 Bank Polski 167 i pół Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 28 Firlej 51 Lilpop 28 i pół Ostrowiec B I i IIe 84, Parowozy I i IIe 25, Starachowice 20.25.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 18. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 167 Firlej 49.75 Chodorów 160 Parowozy 24.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 18. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.34 i ćwierć, Londyn 25.17 3/4 N. Jork 5.16.95 Belgja 72.20 Włochy 27.06 i pół Hiszpanja 74.10 Holandja 208.12 i pół Berlin 123.39 Wiedeń 72.67 Sztokholm 138.75 Oslo 138.30 Kopenhaga 138.27 i pół Sofja 3.75 Praga 15.30 i pół Warszawa 58 Budapeszt 90.30 Białogród 9.12 i pół Ateny 6.71 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 3.08 Helsingfors 13.00 Buenos Aires 216.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 18. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.02 Belgrad 1254 5/8 Berlin 169.63 Bruksela 99.17 Budapeszt 124.04 Bukareszt 422 3/4 Kopenhaga 189.94 Londyn 34.60 i ćwierć Madryt 101.80 Medjolan 37.21 N. Jork 7.10.25 Oslo 189.95 Paryż 2729 3/4 Praga 2102 Sofja 5136 Sztokholm 190.65 Warszawa 79.89 Zurych 137.40. Amerykańskie 709 Niemieckie 169.38 Francuskie 27.82 Włoskie 37.09 Jugosłowiańskie 12.48 Węgierskie 124, Szwajcarskie 137.25 Angielskie 34.57 Renta lutowa 0.95 Tureckie 20.75 Bankverein 21.65 Kreditanstalt 53 Kompas 13.70 Laenderbank 26 Kolej półn. 1040 Živnostenska 108 i pół Austr. kol. państw. 25 Kolej połudn. 7.44 Browary 113.90 Alpiny 37.65 Berg u. Huetten 897 i pół Krupp 11 Rima 110.35 Skoda 682 3/4 Siemsza 13.90 Karpaty 4.26 Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 18. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 487.05 Holandja 12.09 5/8 Francja 123.87 Belgja 34.87 Włochy 93.01 Niemcy 20.40 i ćwierć Szwajcarja 25.18 Hiszpanja 39.80 Danja 18.20 3/4 Szwecja 18.14 1/8 Norwegja 18.20 3/4 Portugalja 108.25 Helsingfors 193.62 Praga 164.50 Budapeszt 27.89 Belgrad 276 Sofja 670 Rumunja 817.50 Konstantynopol 1007 Ateny 375.12 i pół Wiedeń 34.64 Warszawa 43.41

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 18. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.87 i pół Nowy Jork 25.43 i pół Belgja 355 Hiszpanja 364.50 Włochy 133.15 Szwajcarja 493 Danja 680.25 Holandja 1023.75 Norwegja 680.50 Szwecja 682.75 Praga 75.30 Rumunja 15.15 Wiedeń 357.75 Niemcy 607.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 18. października.

Tendencja chwiejna zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.80.00—8.80,50, **korony czeskie 0,26.33—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50 leje 0,05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0,34.75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.**

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63,50. 5 kor. austr. 3.24.00—3.30,00, flor. austr. 1,62—1,65, ruble rosyjskie 2,60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 20. V. 1929.

MAKS BRAND. 49

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

Krzyknęła lekko i z fałdów swej sukienki wyciągnęła mały stalowy sztylet, wąski, ostry, — sztylet którego klinga miała szerokość niespełna dwóch palców. Wystarczyło lekkie pociśnięcie palców, a sztylet możnaby z łatwością aż po rękojeść zanurzyć w ciele. Podniosła rękę uzbrojoną w sztylet.

— Precz! — krzyknęła rozkazująco. — Precz! Bo wpakuję ci go w to twoje złe serce! Precz!

Postąpiła krok naprzód, cała drżąca. Pawian skrzywił twarz złośliwym grymasem i wyszedł z pokoju.

Kiedy została sama, schowała sztylet i rozejrzała się dookoła. Koło komody na ziemi leżał brudny kołnierzyk, za nogą łóżka krawatka. Wszystko wskazywało na to, że Tygrys pakował się na gwałt, że uciekał poprostu! Uląkł się zatem! Ta myśl była dla niej najnieznośniejsza, wedle jej etyki bowiem odwaga była największą cnotą. Nauczyła się cenić wysoko nawet złodzieja czy mordercę, o ile posiadał odwagę i zimną krew. A teraz oto wyobrażała sobie, jak ten nieustraszony Tygrys musiał drżeć w oczekiwaniu na przyjście Pawiana, jak zimny pot zrosił mu czoło, jak blady strach wypełznął na jego twarz I na myśl o tem pochyliła nisko głowę.

Nagle jednak otrząsnęła się mówiąc po cichu:

— On wróci, napewno! Wiem, że wróci!

Brzmiało to jak wyznanie wiary, a słowa te dodały jej otuchy. Wydobyła z pudełka papierosa, zapaliła go i usiadła przy oknie, pogrążona w myślach. A poprzez smugi dymu tytoniowego wyglądała ku niej twarz Tygrysa...

Jedna rzecz ułatwiała Tygrysowi zapomnienie o Tangle: czystość i elegancja tej dzielnicy, w której mieszkał. Wsiedli obaj do taksametru i jechali wzdłuż parku miejskiego. W powietrzu czuć było wiosnę.

Jack w czasie jazdy przymknął oczy, otworzył je dopiero wówczas, kiedy auto zatrzymało się przed pałacykiem jego rodziców. A w pół godziny później już spał twardo na swem łóżku.

Kiedy nazajutrz rano Sanford zjawił się w pokoju swego pana, Jack wypoczęty, odświeżony, w doskonałym humorze, polecił mu, aby udał się do Tangle i tam u rusznikarza zamówił ów ciężki sztuciec, który Jack miał zamiar wczoraj jeszcze kupić.

Jack kazał sobie podać śniadanie w swoim pokoju: pragnął swobodnie przejść w myśli wypadki wczorajszego dnia, które dziś wydawały mu się prawie jakimś chorobliwym koszmarem. W pewnej chwili przypomniało mu się, jak to wczoraj trzymał Mary za ręce i mówił jej o miłości. Ale odtrącił tę myśl z odrazą. Mary przecież kochała innego, należała do innego mężczyzny: jej własne słowa, które wczoraj zasłyszał, przekonały go o tem dostatecznie. I poczuł żal i litość dla niej. Niewątpliwie wychowywano ją bez żadnych zasad moralnych, a te jej wielkie czarne oczy musiały nieraz patrzeć na rzeczy zdolne skalać duszę dziewczyny z jej sfery. Prawda, ładną była; wydawała mu się najpiękniejszą ze wszystkich kobiet, jakie spotkał w życiu. Ale było w tej jej piękności coś strasznego.

Faktycznie, prawdę mówiąc, ów zdrowy ośmiogodzinny sen we własnem łóżku, zamazał w jego pamięci w dziewięciu dziesiątych wszystkie wspomnienia z Tangle.

Po śniadaniu przebrał się i poszedł do swej matki. Z jakąś czułością i radością patrzał w to czyste oblicze w obramowaniu siwiejących włosów! Jakże dziękował w duchu Bogu, że ma taką właśnie matkę!

Pani Lodge spostrzegła jego uśmiech, jego spojrzenie w niej utkwione i zrozumiała, że dziś będzie mogła wywrzeć swój wpływ na syna.

— I cóż z tą twoją ekspedycją myśliwską? — zagadnęła go. — Odłożyłeś to na później?

— Na kilka dni tylko — odparł. — Właśnie zamierzałem telefonować do Darlinga i prosić go, aby się żwawiej zabrał do roboty. (C. d. n.)

„OLKA" tanio najtrwalsze — pończochy, rękawiczki, trykotaże Rynek 35

MIESZKANIE kawalerskie umeblowane luksusowe, mały apartament sam dla siebie, pokój, dwie małe nyżki, łazienka, mała garderóbka, przedpokój, komfort, wejście ze schodów, balkon, światło elektryczne, kaloryfery, na żądanie może też być i kuchenka gazowa — do wynajęcia od 1. listopada. Piaskowa 1. 15. Zgłoszenia od 11-tej do 4-tej. 7921-2

WILLA 7-pokojowa z ogrodem w śródmieściu do wynajęcia za czynszem kwartalnym. Zgłoszenia pisemne pod „Jaśka". 7882-3

4 POKOJE, kuchnia, największy komfort wynajmę. Oglądać: Tarnowskiego 34. Od 3.30—4.30. 7805-3

LOKAL w centrum, 2 ubikacje, nadający się na sklep, biuro skład do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Lokal" do Administracji. 7997-3

DUŻY pokój elegancki dla 2 osób studentów (tek) — łazienka, fortepian — wynajmę. Romanowicza 5, drzwi 8. 7802-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ kołdry, koce materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca **KAZ. SKIBIŃSKI** Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10. Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

AUTO ciężarowe wynajmę lub sprzedam. Pasternakowa, Kaspra Boczkowskiego 14. 7889-6

PIECE żelazne szamotowe, wiecznie płonące poleca Rentschner, Legjonów 37. 7822-10

KWIATY cięte i w doniczkach jako też agrest sztuka 2 zł. pożeczki sztuka 1.50, codziennie do 11-tej i od 4-tej popołudniu. Piaskowa 1. 15 w ogrodzie. 7924-2

ODSTĄPIĘ grobowiec, cmentarz Łyczakowski. Wiadomość: Sekretarz Gimnazjum, Zielona 22. 7996

Humor.



— Czy będzie pan łaskaw uważać na moje auto?

— Proszę pana, ja jestem wójtem tej wsi!

— To nic nie szkodzi. Mimo to, mam do Pana zaufanie.

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

SPÓLNIKA z kapitałem poszukuje pierwszorzędny handel przy pryncypalnej ulicy. Zgłoszenia do Administracji pod „Spólnik". 7988-2

MAGAZYN Maysenhälter, Sobieskiego 5. II. p. poleca modele kapeluszy oraz przerabia po najniższych cenach. 7979

NIE ZAPOMINAJCIE przed mrozami zamówić zapas wody mineralnej we Fabryce „Zdrowie", Lwów, ul. Zdrowie 9. tel. 14—72. 7904-4

POŃCZOCHY, reformy, rękawiczki wełniane, fildekosowe, jedwabne, jakoteż rajtuzki wełniane po cenach konkurencyjnych. Piepes, Lwów, Bojmów 7. 7512-10

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową PKU. Kraków 1902 rok urodz., Eugenjusz Reiner. 7934

MICHAŁ MAZUR syn Wawrzyńca i Paraskiewii r. 1902 z Młodowa powiat Lubaczów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Jarosław 7993

NIEDŹWIECKI ANTONI, syn Jana, rocz. 1907 z Żukowa, pow. Horodenka zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kołomyja, którą unieważnia. 7956-3

ZGUBIONO książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Sambor na nazwisko Szymon Muc 1898 ze Straszewic. 7932-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową P. K. U. Dubno, Jan Markowicz Michałówka. 7984

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Sambor. Antoni Korybski r. 1903. 7962-3

UNIEWAŻNIAM zgubiony dekret inwalidzki wydany przez Izbę Skarbową Kraków na nazwisko Władysław Jarecki, Sokal. 7958-3

Najnowsze płaszcze, suknie i trykotaże we wielkim wyborze poleca Magazyn konfekcji damskiej **D. WEISSBERG** Lwów, Sobieskiego 2, róg pl. Marjackiego. Ulgi w spłatach.

„OLLA" PREZERWATYWY ?! Jak jedwab delikatne, jak żelazo trwałe jedynie tylko „OLLA" są tak doskonałe!



Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ



MEBLE wszelkiego rodzaju, solidnie najtanie w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).

Gramofony i płyty krajowe i zagran. kupisz **najtaniej** i na warunkach najdogodniejszych **tylko** we firmie **Malwina Rosenman** Lwów, **Jagiellońska 17.** tel. 17-25.

ZAWIADOMIENIE
BURBERRY LIMITED

Słowa „BURBERRY" i „BURBERRYS" wniesione są do rejestrów jako marki fabryczne, aby oznaczyć niemi towary i ubrania wyrabiane przez firmę „BURBERRYS LIMITED" w Londynie. We wszystkich wypadkach, kiedy nazwą tą oznacza się wyroby, nie pochodzące z fabrykacji albo dostawy „BURBERRYS LIMITED" wdrożone będzie postępowanie karne z powodu nadużycia, względnie nieuczciwej konkurencji. Na życzenie wysyłamy adresy tych firm, które posiadają na składzie wyroby „BURBERRYS LIMITED".

BURBERRYS LIMITED.
GOLDEN SQUARE LONDON, w. 1.

OSŁABIENIE BLEDNICE LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE

Do L. DR. IV. — 14353/29.

Lwów, dnia 8. października 1929 r.

Obwieszczenie przetargu-B.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie powołując się na ogłoszenie w Lwowskim Dzienniku Wojewódzkim i w Monitorze Polskim rozpisuje publiczny przetarg ofertowy pisemny na wykonanie kratowego ustroju niosącego syst. inż. Grocha 32 m rozpiętości na rzece Tabor w Rymanowie-Zdroju, z terminem wnoszenia ofert do 4 listopada 1929. godz. 11-ta.

Bliższe dane w Biurze mostowem Dyrekcji Robót Publicznych Gmach Województwa III. p. od 11 do 14-tej.

Dyrektor Robót Publicznych:
w. z. **BLUM**

KTO dba o swoje zdrowie, kupuje najpewniejsze i najświeższe PREZERWATYWY tylko w specjalnym składzie **S. FEDER**, Lwów SYKSTUSKA 7 tuzin zł. 4, 6, 8, 9, 12. Zajmujący cennik z 5 wzorami zł. 2.50 znaczkami poczt. Wysyłka dyskretna.

Wielkie i ładne dochody zapewnia objęcie zastępstwa (przedstawicielstwa) od powiedniego dla Pań i Panów każdego zawodu i udzielanego w każdej miejscowości Oferty w języku niemieckim należy kierować do A. KNOPPERS Reklamebüro Amsterdam (Holland) Postbox 887

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożsże. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Zdostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granice	zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.